

# STADJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

WYCHOWANIE FIZYCZNE  SPORT  PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE



Fot. R. Walter na kl. „Alfa”.

NA TRASIE BIEGU KOLARSKIEGO „STADJONU”





Start biegu kolarskiego redakcji „Stadjonu”

Fot. R. Walter na kl. „Alfa”.

## PO KURSIE OLIMPIJSKIM

*Przed kilkoma miesiącami uderzyliśmy na tem samem miejscu w dzwon trwogi i wezwaliśmy nasze Związki sportowe, ażeby przystąpiły do pracy przygotowawczej na Olimpiadę. Czas bowiem był już ostateczny, a jakoś w tym kierunku niczego nie przedsięwzięto.*

*Wezwanie nasze nie było bezowocnem, gdyż zarówno Państwowy Urząd W. F. i P. W. jak i Polski Kom. Olimpijski przystąpiły do energicznej akcji, przychodząc z inicjatywą i pomocą naszym Związkom sportowym.*

*I tak przy Centr. Wojsk. Szkole Gimn. i Sportu w Poznaniu został utworzony kondycyjny obóz przedolimpijski dla naszych lekkoatletek i lekkoatletów.*

*Przed kilkoma dniami prace w obozie kondycyjnym zostały ukończone — lekkoatleci powrócili do swoich miast, do swoich klubów.*

*Zapewne ten i ów zapyta jakie odnieśliśmy w tej akcji wyniki i jak praca pójdzie na przyszłość.*

*Musimy zaraz na samym wstępie podkreślić olbrzymie znaczenie i wartość obozu nie tylko dla samych kandydatów olimpijskich, lecz równocześnie dla organizatorów.*

*Centralna Szkoła w tym okresie zebrała niezwykle cenny materiał, co do wartości*

*fizycznych każdego „kandydata”. Zostały przeprowadzone bardzo ciekawe badania lekarskie, które będą pomocne w dalszej pracy nad należytem przygotowaniem do Olimpiady.*

*Lekkoatleci sami z nauki tej powinni teraz wyciągnąć jaknajlepsze korzyści, ponieważ oni sami mieli możność odkrycia w sobie wszystkich zalet i wad.*

*Zalety należy doskonalić — wady coprędzej usuwać. W tym kierunku przede wszystkim musi pracować sam zawodnik, gdyż bez jego współpracy obóz nie jest w stanie osiągnąć swoich wyników.*

*Ufamy, że trud i praca naszych organizatorów nie pójdą na marne i że wszyscy uczestnicy chociaż rozproszeni obecnie po całym kraju, pójdą po linii im nakreślonej, wykorzystując długi okres sezonu zimowego na jaknajlepsze wydoskonalenie się.*

*Komitet Olimpijski i P. Z. L. A. w okresie tym będą bardzo troskliwie czuwać nad wybrańcami, chodzi tylko o to, aby nie zawiodły się w pokładanych nadziejach.*

*Do tego celu powołany został doskonały trener, który stale będzie odwiedzać miejsca pobytu przyszłych olimpijczyków, służyć dalszą radą i wskazówkami, kontrolować pracę i postępy. A więc do pracy!!*





# KOBIECIE OBOZY LETNIE

(Wywiad w Komitecie Przysposobienia Kobiet)

Z rozpoczęciem roku szkolnego udaję się do Komitetu Społecznego Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju celem zasięgnięcia informacji o wynikach obozów letnich p. w. k. oraz o programie pracy na rok bieżący.

Sekretarka Komitetu p. Cybulska udziela mi następujących informacji:

— W tym roku mieliśmy nie jeden obóz lecz 3 grupy obozów, a mianowicie: w Kościerzynie dla akademiczek, nauczycielek i biuralistek, w Trembowli dla uczennic szkół średnich i w Grzędzicach pod Grodnem dla uczennic szkół powszechnych i zawodowych.

— Jak licznie były obsesane obozy?

— Obóz w Kościerzynie liczył 236 uczestniczek, w Trembowli 214, w Grzędzicach 216 łącznie z obozem strzeleckim i sokolskim.

— Który z tych różnorodnych elementów najlepiej nadaje się do pracy w przysposobieniu?

— Każdy w swoim rodzaju. Obóz Kościerzynski z jednej strony dał należną rekompensatę słońca, powietrza i ruchu kobietom pracującym przez cały rok umysłowo, jak akademiczki lub pochylone nad maszyną i biurkiem urzędniczki, z drugiej znowu strony, przez zainteresowanie ideą p. w. k. np. nauczyciele szkół powszechnych — zdobyły sobie poważną placówkę w dalszym rozwoju pracy. Dziewczęta szkół średnich przez swą młodość, świeżość i zapał są bardzo wdzięcznym elementem i z nich to rekrutują się najliczniejsze zastępy ćwiczącej młodzieży. Dziewczęta ze szkół powszechnych i zawodowych najwięcej na obozie skorzystały — a to ze względu na wyniszczenie młodocianych organizmów w ciężkich warunkach bytu miast i przedmieść. Wyglądem swym wofają one na gwałt o wychowanie fizyczne. To też różnica między pierwszym a ostatnim dniem obozu jest ogromna. Gdy na początku podczas ćwiczeń na słońcu i powie-

trzu bywało po kilka omdleń dziennie, a jedzenie schodziło często niemal nietknięte, przy końcu — zdrowie i humor tryskały z każdej twarzy, a dna kotłów wyraźnie przemawiały za poprawą apetytu.

— Co obejmuje program obozów?

— Przysposobienie wojskowe ogólne I stopnia, t. j. w głównej mierze wychowanie fizyczne; pozatem: wykłady z zakresu organizacji armii i służby wewnętrznej, strzelectwo, higiena i ratownictwo... Pozatem na obozie Kościerzynskim był kurs st. II ogólnego, który ukończyło 60 uczestniczek. Są to już instruktorki II stopnia.

— Czy uczestniczki obozów przyjmują na siebie pewne zobowiązania i jak się z nich wywiązują?

— Owszem, przy zapisach na obóz składają deklarację, w której zobowiązują się po ukończeniu obozu do rocznej pracy w przysposobieniu wojskowym bądź na terenie własnej organizacji, bądź też w Komitecie. Konkretnie przedstawia się ta praca w ten sposób, że na terenie danej np. szkoły powstaje hufiec szkolny z byłych absolwentek obozów jak również i ze świeżego materiału, lub też na terenie danego stowarzyszenia powstaje drużyna przysposobienia wojskowego kobiet.

— Podobno Pan Prezydent odwiedził w tym roku jeden z obozów żeńskich?

— Tak jest, Pan Prezydent objeżdżając wraz ze swą małżonką Pomorzę, gościł i u nas w Kościerzynie przez chwilę. Był to niezapomniany dzień dla dziewcząt, gdy Najwyższy Dostojnik Rzplitej zaszczylił ich obóz swą obecnością. Pełne zrozumienie przez państwo idei przysposobienia wojskowego kobiet znalazło w tem swój wyraz a w sercach uczestniczek obozu pozostawiło głęboką wdzięczność.

— Oprócz Państwa Prezydentostwa gościliśmy również u siebie pułkownika Ulrycha,

dyrektora Państw. Urz. W. F. i P. W., dzięki którego doraźnej pomocy obóz Kościerzynski mógł zaopatrzyć się obficie w niezbędny sprzęt sportowy. To też na żadnym obozie tyle dziewcząt nie nauczyło się np. pływać, jak w Kościerzynie.

— Czy zadowolone są Panie z wyników tegorocznych obozów?

— Owszem, nawet bardzo. Musimy być zadowolone jeżeli przypomnimy, że w przeszłym roku obóz ukończyło około 200 uczestniczek, a w tym roku przeszło 650, — 5 lat temu zaś 22. Tak liczna frekwencja tegoroczna zmusi nas do obsesania obozów na przyszły rok wyłącznie dziewczętami, które już przeszły w ciągu zimy ogólny kurs p. w.

— Czy Komitet posiada stały teren obozowy?

Niestety jeszcze nie, lecz wszczęliśmy już starania przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. w Ministerstwie Rolnictwa o uzyskanie terenu.

— Jaki jest program prac Komitetu na rok bieżący?

— Pokrótkę mogę Panu powiedzieć, że dążymy wszystkimi siłami do uruchomienia pracy p. w. k. w pozostałych 6-u okręgach; dotychczas czynne są okręgi: Warszawa, Kraków, Lublin, Lwów. Do uruchomienia ich jednak niezbędna jest potrzebna ilość instruktorek p. w. k. Dlatego też na pierwszym planie mamy 4-miesięczny kurs dla instruktorek organizacyjnych okręgowych. Na terenie Warszawy uruchomiliśmy już 11 hufców szkolnych (w roku zeszłym było 44), stworzyliśmy poradnię sportową, gdzie odbywać się będą systematyczne pomiary antropometryczne dziewcząt ćwiczących, pracujemy nad urządzeniem boiska na Marymoncie i t. d., zresztą szczegółów o programie prac udzielię Panu z całą przyjemnością w następnym wywiadzie

## METODA PRAC WYCHOWANIA FIZYCZNEGO NA WSI

(Skrót odczytu wygłoszonego przez radio dnia 2 września 1927 r.)

W ostatnich czasach dużo się mówi i pisze o wychowaniu fizycznym. Mianem tym jednak obdarza się sprawę, która jest jedynie **rozwojem cielesnym**. Ze swej strony dla uniknięcia nieporozumień ustaliłbym następującą nomenklaturę:

**Rozwój cielesny** powinien dać dobrze rozwiniętą jednostkę, posiadającą mocne mięśnie, odpowiednio wykształconą klatkę piersiową, oraz zdrowe i sprawnie funkcjonujące organa wewnętrzne.

**Wychowanie fizyczne** powinno, posługując się rozwojem cielesnym jako jednym z najważniejszych środków, wykształcić jednostkę, która całkowicie zdrowa fizycznie, będzie posiadać maximum cech charakteru, najprzydatniejszych do osiągnięcia życiowych celów.

**Rozwój cielesny** w społeczeństwie może dać sławnych sportowców, gimnastyków, rekordmanów.

Zastosowanie **wychowania fizycznego** powinno dostarczyć licznych szeregów ludzi, zdolnych do podjęcia każdego trudu, zwyciężających w walce o byt, mogących olbrzymio zwiększyć całkowity dorobek społeczny na każdym polu.

Nie roszczać pretensji do całkowitego opamiętania olbrzymiego tematu zwracam uwagę, że jak dotąd nic się nie robi dla wprowadzenia w życie tak pomyślanego systemu wychowawczego.

Troska o ewentualne cechy charakteru, która obecnie daje się zauważyć u publicystów i dziennikarzy sportowych jest podyktowana jedynie obawą o zmniejszenie się wyczynów sportowych.

Należy stwierdzić, że wprowadzenie w życie tegoż systemu będzie jednak możliwe dopiero wtedy, kiedy całe społeczeństwo osiągnie odpowiedni stopień rozwoju cielesnego.

Odczyt niniejszy pomimo jego tytułu będzie poświęcony raczej **metodom rozwoju cielesnego**, aczkolwiek niejednokrotnie mówić będę również i o cechach charakteru. Sprawy te są tak ściśle ze sobą związane, że rozgraniczenie ich na tem miejscu jest zupełnie niemożliwe.

Przechodząc do wsi muszę stwierdzić, że różnica w metodach prowadzenia rozwoju cielesnego na wsi i w mieście jest spowodowana jedynie różnymi warunkami zewnętrznymi w jakich znajdują się mieszkańcy miast i wsi.

Kiedy przez odpowiedni dobór ćwiczeń, przez gimnastykę i poszczególne rodzaje sportu oraz gier i zabaw ruchowych i sportowych uzyskamy odpowiednią szybkość, ruchliwość i zwinność człowieka wiejskiego, kiedy przez odpowiednie zmiany systemów nauczania w szkołach, przez racjonalny podział godzin wykładowych oraz wysyłanie młodzieży z miast na

okres wakacyjny (odpowiednio zwiększony!) na morza i w góry, w pola i do lasów, zaginie w miastach typ nerwowca, suchotnika i grubasa, wtenczas będziemy mogli ustalić dla całego społeczeństwa polskiego jedną metodę, mającą na celu, przy pomocy rozwoju cielesnego jako jednego ze środków, rozwinięcie pewnych cech charakteru.

Oczywiście narazie, niestety, mowy o tem być nie może. Różnorodne metody rozwoju cielesnego musimy zastosować do człowieka z miasta i do wieśniaka.

Adam Miłobędzki.

(d. c. n.)



Z uroczystości Zw. Mł. Wiejskiej w Spale.



# H O C K E Y N A T R A W I E

Cóż to jest ów hockey? Jest to gra bardzo stara. Kto wie czy nie najstarsza z pomiędzy gier sportowych znanych dzisiejszym narodom cywilizowanym. Powstał bezwątpienia w owych jeszcze czasach, kiedy człowiek jako jedynej broni, a zarazem w wolnych chwilach, jako przedmiotów służących do rozrywki, używał kamienia i pałki. Ludy pasterskie przebywające na obszernych błoniach uprawiając pilnie tę grę udoskonalili ją z biegiem czasu. Na rzeźbach starożytnych wykopalisk znajdujemy ryciny przedstawiające sceny z gry w hockey'a. Zauważamy, że tak jak dziś, rozpoczynano grę wybijaniem, zwane popularnie przez naszych hokeistów „pukaniem pieska”. Kije są podobnego kształtu, piłka tej samej wielkości.

Pojedyńczo początkowo gra, zaczęła doskonalić się wskutek praktyki wykazującej dodatnie i ujemne strony hockeya. Przedewszystkiem kamień owinięto skórą, aż wreszcie zastąpiono go pełną piłką, szytą z samej skóry. Grano uderzając swobodnie to z prawej to z lewej strony. Wnet jednak okazała się niedogodność tego systemu. Starożytny obywatel, wywijający kijem na wszystkie strony czynił taki „rum” wokoło siebie, że stawał się niebezpiecznym dla graczy, aniżeli dla piłki.

Wobec tego zgodzono się, że należy uderzać piłkę tylko jedną stroną kija, wtedy bowiem współgracze mogą ze strony wolnej znaleźć się bez obawy w pobliżu uderzającego, a nawet

atakować go w celu odebrania piłki. Poznano wnet niedogodność okrągłego przekroju kija u dołu, ponieważ kij taki albo prześlizguje się łatwo ponad piłką słabo w nią uderzając, albo podbija ją zbyt w górę, co przy grze nie jest wcale pożądanem. Zestrugano więc kij w prostej jego części, uzyskując przez to cieńszy, a zatem dogodniejszy dla rąk uchwyt, a jednocześnie przez ścięcie kija na płask z lewej strony u dołu, uzyskano szerszą i pewniejszą powierzchnię uderzenia. Zarazem przez zachowanie wypukłości z drugiej strony u dołu, uratowano większy ciężar tej części kija, co ma znaczenie ze względu na lepszy zamach przy uderzeniu. Kij z obu stron płaski praktyczny jest przy hockeyu lodowym, gdzie gładka powierzchnia terenu ułatwia ślizganie się krążka, ale nie spełniałaby swego zadania przy nocnym uderzaniu piłki, mającej toczyć się po nierównej murawie boiska.

Jeden szczegół mogą jednak już tu zaznaczyć! Hockey jest grą wybitnie dżentelmeńską! Przepisy zabraniają bezwzględnie atakowania przeciwnika kijem lub ciałem. Gracz jest nieetykalny, a wszelkie nadużycia w tym względzie są karane bardzo surowo.

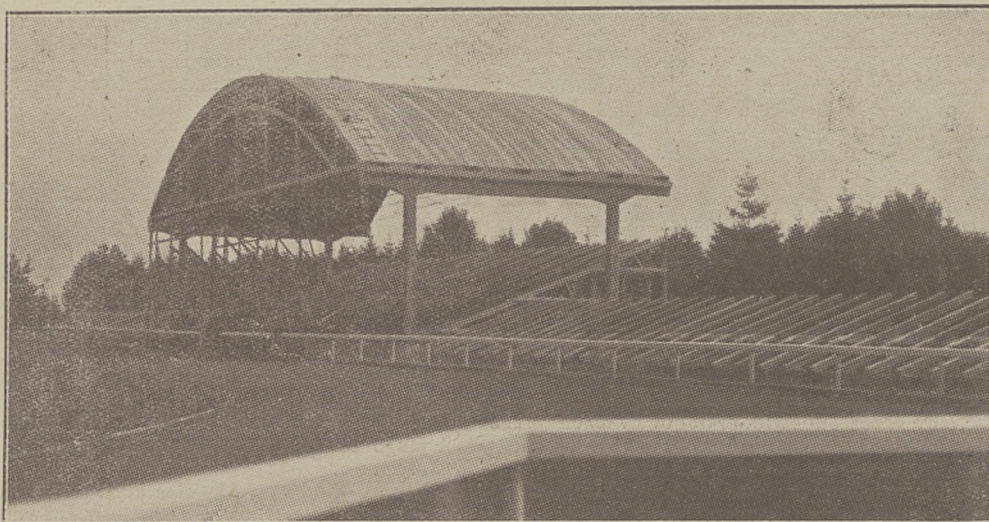
Nasza młodzież męska, naśladowująca starszych kopaniem tak szkodliwej dla młodocianego wieku piłki nożnej, częstokroć tylko dlatego, iż nie wie o istnieniu innej nadającej się dla niej, a tak zajmującej gry, tudzież młodzież

żeńską, nie mającą dotychczas właściwie żadnej swej gry specjalnej, winny zapoznać się z hockeyem. Podobnie i starsi, którzy obawiają się futbolu, ze względu na jego brutalność, albo zakosztowawszy remplów i kopnięć, zrezygnowali z dalszych prób, niechaj zawiązują drużyny hockeyowe. Znajdą w nich rozrywkę i przyjemność, niemniejszą aniżeli w piłce nożnej, a zyskają jednocześnie nieomal pewność, że mimo najdłuższego uprawiania żywej gry sportowej, chodząc będą na całych, nie poprzetrzanych nogach.

Widzowie przyzwyczajeni do dużego „balonu” futbolowego, początkowo niezbyt dobrze orientują się na meczu hockeyowym, piłka bowiem jest mała, a i przepisy różne. Jest to jednak objaw przejściowy. Zresztą właściwie każda gra istnieje nie dla rozrywki widzów, lecz dla przyjemności i ćwiczenia graczy. Z biegiem czasu, gdy z prawidłami hockeya zapozna się szerszy ogół, widzowie meczów hockeyowych doznawać będą takich samych emocyj jak dziś przypatrując się meczom piłki nożnej.

Uprawiać hockeya mogą bez obawy tak młodzi, jak i starzy, brutalna siła niema w nim bowiem pola do popisu. Jest to gra „fair” w całym tego słowa znaczeniu, a prztem posiadająca pierwszorzędną walory sportowe. Toteż hokeiści są zapalonymi zwolennikami swej piłki i zgóry patrzą na sportowców, znających jedynie spowszedniały futbol. *de Vaux.*

## O BOISKU A. Z. S. SŁÓW KILKA



*Jak wyglądał Stadjon AZS. jeszcze przed 3 tygodniami.*

We wrześniu bieżącego r. nastąpiło uroczyste otwarcie boiska Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie w parku Skaryszewskim. Same przez się zjawisko zdawałoby się normalne we współczesnym państwie i społeczeństwie, u nas nabiera cech nadzwyczajności. Bo wogóle przyznać należy, że zainteresowanie się sportem rozwija się wśród społeczeństwa naszego bardzo opieszale, że głównie strona pokazana, zewnętrzna, pociąga publiczność, sama zaś treść, zrozumienie istoty sportu i jego potrzeb, tylko względnie nieznaczne jednostki zajmuje. To też towarzystwa i związki sportowe walczą z ogromnymi trudnościami aby choć jakąś placówkę stworzyć i utrzymać ją.

Na polu stwarzania z niczego placówek sportowych AZS. Warszawski nie posiada konkurencji. W roku zeszłym urządził Związek 5 kortów tenisowych w parku Skaryszewskim, w roku bieżącym powiększył tą ilość do 6. Ale to było niczem. Stolica a młodzież w szczególności potrzebuje stadjonu. Projektuje wprawdzie miasto urządzenie stadjonu sportowego na terenach fortu Szczęśliwickiego, ale dopiero ogłoszono konkurs tego stadjonu, a realizacja projektu nastąpi najpewniej za kilka lat. Ale od czego przedsiębiorczość i rzetelność AZS-u. Trzeba stadjonu, więc stadjon być musi, choćby w zmniejszonej formie. I oto AZS. rozpoczyna

budowę stadjonu. Prawda, władze miejskie w osobach Naczelnego Ogrodnika p. Danielewicza, ówczesnego Naczelnika Wydziału Technicznego p. inżyniera Z. Słonimskiego, naczelnika wydziału komunikacyjnego Chmieleńskiego i innych, zrozumiałszy całą ważność realizacji, tego projektu, z całą gotowością idą na rękę Związkowi udzielając mu część terenu parku Skaryszewskiego nad łacją od strony Grochowa. I na tym terenie AZS. urządza bieżnię, skocznię, boisko lekkoatletyczne, piłki nożnej oraz buduje trybuny na 2500 osób.

Wszystko to zaś robi się prawie bez środków. Trzeba więc budować, trzeba do tego zdobywać środki. Ale pomału przeszkody zostają pokonane, przez Zarząd AZS na czele z prezesem Bohdanem Domostawskim choć chwilami zdawało się, że już nic z całego zamierzenia nie będzie, że cała impreza rozbiła się o różnorakie przeszkody, coraz to piętrzące się na drodze ku realizacji projektu. Chroniczny brak większych środków pieniężnych, nie pozwalający na należyte tempo robót, strajk budowlany, brak dostatecznej ilości niezbędnego budulca, oprócz szeregu drobnych codziennych niepowodzeń, i przykrości, musiał przewyciężyć kierujący z ramienia AZS. realizacją projektu p. Tadeusz Serwaczyński. I jeśli projekt został zrealizowany to tylko wyłącznie jego ofiarności i zaparcia się z jakim zwałczal po kolei wszyst-

kie przeszkody. Energia przez p. Serwaczyńskiego przy tem wykazana i cierpliwy upór przezeń rozwinięty w osiągnięciu postanowionego celu są chlubnym świadectwem o walorach Polaków, niestety bardzo nielicznych, stanowiących raczej wyjątki niż reguły. Ale miejmy nadzieję, że rozwój sportu wpłynie na rozwój tężyzny duchowej i wyrobienie energii, niezbędnej dla ciągłej acz żmudnej pracy twórczej na dowolnym polu. Wyniki pracy p. T. Serwaczyńskiego, który musiał zdobywać materiały, pokonując przysłówiową nieterminowość naszych dostawców, uczyć robotnika nowych dla niego rzeczy, organizować niekarnego bezrobotnego bez kwalifikacji, są następujące: trybuny sportowe, przy urządzeniu których dla nawierzchni, został zastosowany poraz pierwszy w Polsce, o ile się nie mylę, sposób nasycania ropą naftową. trybuny kryte dla widzów na około 1000 miejsc i odkryte na 1500 miejsc wykonane przy udziale niżej podpisanego p.p. projektu pp. Lubińskiego i J. Nagabczyńskiego oraz pływalnia 50 mtr długości, bardzo dopiętnie skonstruowana na pustych żelaznych beczkach z ropy a wybudowana z amerykańskiej wprost szybkością w rekordowym czasie 2-ch tygodni. Oto wyniki pracowitej energii jednego człowieka, w ciągu 5 miesięcy powstałe.

Inżynier Architekt *M. Popiel.*

### PLYWANIE.

Nowy rekord polski w pływaniu 5×50 m ustanowiła drużyna Pogoni w czasie 2 g. 59,6 sek. w składzie: bracia Jałowy, Sulik, Weissberg i Bober.

## NAGRODY SPORTOWE

ZETONY, PIAKIETY, PUHARY  
W WIELKIM WYBORZE

POLECAJĄ

**G. SCOTT & L. PAWŁOWSKI**

HANDLOWA SPÓŁKA SPORTOWA  
LWÓW — PLAC HALICKI 7

**ŻĄDACCIE NAJNOWSZYCH CENNIKÓW**



# REGATY WIOŚLARSKIE W WILNIE

Z inicjatywy Międzyklubowej Komisji Wileńskich Towarzystw Wioślarskich odbyły się w Wilnie w dniach 24 i 25 b. m. na rzece Wilji wielkie regaty wioślarskie o mistrzostwo Wilna z udziałem wioślarzy wileńskich, grodzieńskich, warszawskich i poznańskich.

Udział w regatach był stosunkowo b. liczny. Z poza miejscowych towarzystw najsilniej obelala regaty wileńskie Warszawa, która reprezentowały aż 4 towarzystwa (W. T. W. W. K.W., K. S. Wisła i Koło Wioślarów). Po 1 osadzie zgłosiły: Poznań (własna czwórka wyścigowa) i Grodno (własna jedynka wyścigowa W. K. W. Niemen).

Z wileńskich towarzystw wioślarskich reprezentowane były wszystkie towarzystwa zrzeszone w P. Ż. T. W. (za wyjątkiem Makabi, która do Związku nie należy), a mianowicie: Wil. T. W. (6 osad) A. Z. S. (5 osad w tem 1 pań), 3 p. sop (3 osady) i Pogoń (2 osady).

W pierwszych dniach regat odbyły się przedbiegi, w których wyeliminowani zostali finaliści.

Bardzo silnie obsadzony bieg czwórek półwyścigowych klepkowych młodzieży na dystansie 1500 mtr. przyniósł podwójne zwycięstwo 3 p. sap. nad A. Z. S.-em o zwycięstwo K. S. Wisła nad Wil. T. W.

W biegach czwórek wyścigowych nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. osada Pozn. Tow. Wiośl. 1904 zwyciężyła pewnie A. Z. S. (o 5 długości), natomiast osada Wil. T. W. odniosła sensacyjne zwycięstwo nad silną osadą warszawską (W. T. W. Warszawa) bijąc ją o 2 długości.

W biegach czwórek półwyścigowych klepkowych nowicjuszy na dystansie 1500 mtr. osada Wil. T. W. pokonała ponownie Warszawiaków (tym razem W. K. W. Warszawa) uzyskując

przewagę o 5 długości, zaś osada A. Z. S. zwyciężyła w pięknym finiszu osadę 3 p. sap. (o metr).

Ostatni z kolei przedbieg w konkurencji dwójek podwójnych wyścigowych ze sternikiem nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. przyniósł zdecydowane zwycięstwo osadzie Wil. T. W. (o 3 długości) przed osadą Pogoni.

W dniu 25/IX przy wypełnionej po brzegi widowni (w obrębie przystani wioślarskich) odbyły się decydujące rozgrywki, które dały następujące wyniki:

1) Bieg dwójek podwójnych wyścigowych ze sternikiem nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. o nagrodę przejściową Wil. Oddz. Ligi Recznej i Morskiej. Zwyciężyła osada Wil. T. W. (w składzie: Sternik — Barłoszek, wioślarze: Ronczewski i Godlewski) uzyskując czas 8:3 i przewagę 5 długości nad osadą Wil. T. W. II

2) Bieg czwórek półwyścigowych klepkowych nowicjuszy na dystansie 1500 mtr. o nagrodę przejściową v. prezesa Wil. T. W. p. Chojnickiego i druga Międzykl. Komisji W. Zwycięstwo odniosła osada Wil. T. W. pod sterem Jusisa w składzie: wioślarze: Bojarczyk, Sakowicz, Rewieński i Łukaszewicz, nad osadą A. Z. S. bijąc ją w czasie 5:18,2 o  $\frac{3}{4}$  łodzi.

3) Bieg jedynek wyścigowych klepkowych nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. o mistrzostwo Wilna i nagrodę przejściową magistratu m. Wilna wygrał pewnie członek Wojsk. Kl. Wiośl. Niemen z Grodna Artiomow. Przeciwnik jego Stankiewicz z Wil. T. W. został zdyskwalifikowany za zabieganie toru.

4) Bieg czwórek półwyścigowych klepkowych pań na dystansie 1500 mtr. o nagrodę przejściową Ak. Tow. Br. Jabłkowski przyniósł piękny sukces osadzie pań A. Z. S. (sterniczka: Adamowiczówna, wioślarki: Dankszanka,

Szabanówna, Wróblewska, Jarkowiczówna, która pokonała w ładnym stylu o 6 długości osadę Warszawskiego Koła wioślarów w czasie 6:45. Jeżeli zważywszy, że osadę warszawską reprezentowały znane wioślarki warszawskie: Dziewulska (sterniczka) Ż. S. Czaplickie i M. i H. Gaszczyńskie (wioślarki) zwycięstwo wioślarów wileńskich śmiało można zaliczyć do najładniejszych sukcesów dnia.

5) Bieg czwórek wyścigowych nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. o mistrzostwo Wilna i nagrodę przejściową Wil. Wojsk. Komitetu W. F. i P. W. Zwyciężyła świetna osada Pozn. Tow. Wiośl. 1904 (sternik: Tuczyk, wioślarze: Jurkowski, Tulinka, Leporowski, Mikolajczak) bijąc w czasie 6:33,4 o 3 długości zwyciężczynię W. T. W. Warszawa, osadę Wileńsk. Tow. Wioślarskiego.

6) Bieg czwórek półwyścigowych klepkowych młodzieży na dystansie 1500 mtr. o nagrodę Wojsk. Komitetu W. F. i P. W. wygrała osada Warsz. Kl. Wiośl. Wisła (sternik: Kalinowski, wioślarze: Bonasiewicz, Wciśliński, Bonodorowski, Kurzawiński) przed osadą 3 p. saperów bijąc ją o  $2\frac{1}{2}$  długości w czasie 5:26.

W rezultacie końcowym regat obydwaj mistrzostwa powędrowały z Wilna (jedno w czwórkach wyścigowych do Poznania, a drugie w jedynkach do Grodna) jednak wioślarze wileńscy wykazali, że są przeciwnikami których nie można lekceważyć i którzy w roku przyszłym mogą się stać groźnymi rywalami na mistrzostwach Polski. Wyróżnić należy w szczególności zgrane osady Wil. T. W. i osadę pań A. Z. S., która uszczknęła trochę sławy dla Wilna.

T. K.

## L I S T Y Z P R O W I N C J I

### WRAŻENIA ZE LWOWA.

Lwów był niegdyś kolebką lekkiej atletyki i wszystkie rekordy doń należały. Ale jak rzecz się ma teraz?

Poza Baranem i Sawarynem Lwów nie posiada w obecnej chwili ani jednego pierwszoklasowego zawodnika: nie posiada również dobrej „drugiej klasy”.

Dlaczego?

Lwów przecież jest wielkim miastem i sportowo dobrze wyrobionem i stać go powinno na kilka setek lekkoatletów.

Kluby Pogoń i Czarni mają dobre boiska i wielkie szanse rozwoju na polu lekkiej atletyki.

Podczas mojego kursu uczęszczało około 30 zawodników, z których wielu mogłoby odegrać czasem poważną rolę na mistrzostwach.

Najlepszym z nich jest Puchalski — wspinał materjał na miotacza kulą. Już teraz osiągnął on 11,82 mtr., a oburącz — 21,76 m., co jest wynikiem zupełnie dobrym o ile zważywszy jego wiek (21 lat). W dysku osiąga on ponad 36 m. Powinien on trenować starty i skoki (wwyż), gdyż nogi ma za słabe w stosunku do wzrostu (188 cm.) i wagi około 90 kg. Słynni miotacze fińscy i szwedzcy trenują zawsze obok rzutu kulą także i skok wycz. (Wahlstedt: kula — 15,51 m., wwyż — 190 cm. Jansson: kula — 15,08 mtr., wwyż — 180 cm.) Gdyby Baran i Górski skakali w wyż ponad 170 cm., 14 mtr. kula byłoby zapewnione.

Cena (AZS) już teraz osiągnął w pięcioboju 2415 pkt.; może jeszcze pójść znacznie dalej. Pawłowski przebiec powinien 400 mtr. w 54 sek. i z czasem osiągnie dobre czasy również na 800 mtr. Na 200 i 400 mtr. przez płotki dużym talentem jest Oświecimski, winien tylko uprawiać biegi od 400—600 mtr., celem nabrania wytrzymałości. Domosławski skacze wdał ponad 6 mtr., jest niezłym materjałem. Dobosz — to typ biegacza na 1500—3000 mtr., Bogal rzucił kulą oburącz 20,45 mtr.

Ogólnie rzecz biorąc: brak tutaj, podobnie jak w całej Polsce, kultury gimnastycznej i sprężystości u zawodników.

A zatem należy na serio wziąć się do gimnastyki (przynajmniej trzy razy podczas zimy), a w roku przyszłym rezultaty będą z pewnością.

Thorwald Norling.



Norling wśród lekkoatletów Kalisza.

### ACH TEN LUBLIN!

Zaczyna powolusienko kozi gród ruszać się! Co prawda nie we wszystkich kierunkach, i nie przy wspólnym wysiłku, ale robi się co można.

Kluby: mimo narzekania na puste kasy, powiększają swój majątek. „Sokół” wykańcza boisko, bieżnię i tor kolarski nie dzierzawionym przez ś. w. „Lubliniankę” placu.

Boisko „Sokoła” za kilkanaście dni oddane zostanie do użytku, oczywiście, że do zupełnego jego wykonczenia wiele jeszcze trzeba, jedno to mogę powiedzieć, że, jeżeli „Sokół” zrealizuje plan, to z pewnością będzie miał jedno z najlepszych boisk w kraju.

A. Z. S. wydzierżawił na trzy lata wojskowe boisko lubelskie. Korty i boisko jako tako nareperowano, bieżnię dopiero na wiosnę. W. K. S., Unja nie myśli narazie doprowadzić do porządku bieżni na swem w śródmieściu boisku, które czyni wrażenie opuszczonej i zaśmieconej alei, ale nigdy bieżni.

I tak załatwiono „głód boiskowy”. Narazie jest 4 boiska w tem 3 z bieżniami.

O tyle jest jednak gorzej, że boiska te cieszą się małą popularnością. Na ostatnich meczach, oglądałem po kilkanaście (dosłownie) osób. Ćwiczących nie widzi się. Jedyna więc rada! Zdobyliście boiska! ściągajcie ćwiczących, ożywcie te place. Zorganizujcie poważne imprezy, a będzie i publiczność z ust.

Radosną nowinę usłyszałem z kas jednego pana. Oto w niedługim czasie przystępuje do reorganizacji L. O. Z. L. A. Nareszcie i po ciężkim a długim spaniu, rozpedzi ten stary Zarząd i do pracy. Najradośniejszą jest jednak wieść, że, podobno ma przyjechać do Lublina Thorwald Norling. Oby Bozia dała.

Podobno, według „najprawdziwszych doniesień pantoflowej poczty” trener Norling zafiarował A. Z. S.-owi względne warunki na swój pobyt w Lublinie.

Rosz.



# SŁOŃCE, POWIETRZE, WODA I... PRZESĄDY

Narastający od pewnego czasu ruch sportowy i towarzyszący mu powszechny pęd do słońca, powietrza i wody rwie dziś już wartkim, szerokim potokiem poprzez polską rzeczywistość ogarniając coraz szersze masy, wdzierając się na przedmieścia, rozlewając poza miejskie opłotki, przenikając stopniowo nawet na konserwatywną i nadewszystko ocieślała wieś polską. Ruch ten, jeszcze przed paru laty liczący zwolenników na setki ledwie, dziś staje się masowym i nieznana przeszłość, jest potęgą, która przechodzi do porządku nad trudnościami, zagarniając po drodze coraz to nowe zastępy entuzjastów.

Słońce, powietrze i woda doznały niejako sankcji rządowej i specjalną troską państwa stała się praca nad dostarczaniem szerokim masom tych potrzebnych, ożywczych czynników ludzkiego szczęścia w ilościach jaknajwiększych.

Bowiem słońce, powietrze i woda są składnikami w dużej mierze przyczyniającymi się do uszczęśliwienia ludzkości. Sieją radość życia, pomnażają siły do walki o byt, pozwalają wypocząć psychicznie skolatanę i sponiewieraną szarą rzeczywistością ludzkości. Ruch sportowy, ruch ku słońcu, powietrzu i wodzie przewija się przez rzeczywistość współczesną promienną nicią dobrą, piękną i szlachetności.

Nic też dziwnego, że przed tak piękną potęgą kapitulują kolejno wszystkie inne potęgi świata. Skapitulowała i stała się gorliwą sojuszniczką ruchu sportowego, początkowo traktująca dość sceptycznie — nauka.

Szybko odnalazło w nim pożyteczne dla swej racji stanu walory — Państwo.

W końcu w jego słonecznej ucziwości zarzewie moralnego odrodzenia odgadł — Kościół.

Jeszcze głowę podnoszą, jeszcze występują przeciwko dobrodziejstwu powietrza, słońca i wody — przesady.

Przesąd jest potęgą. Rządzi niczem Prawo, nieraz skuteczniej niż ono, gdyż przenika tam, gdzie dla prawa braknie zrozumienia.

Przesady panują na całym świecie. Silnie je odczuwamy u nas. Panoszą się na prowincji, z wpływami ich spotykamy się jednak i w stolicy.

W ścieraniu się z ruchem sportowym w powszechnym pędzie do słońca, powietrza i wody, przesady zostają zgniecione. Są one bowiem potęgą cofającą się pod wpływem światła.

Uważny obserwator często spotyka się z objawami stawiających ruchowi sportowemu czoło, przesądów. Ilustrują walkę tą z powietrzem, słońcem i wodą pozornie drobne fakty, są one jednak tak charakterystyczne, że warto się nimi zająć.

Dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. ppłk. Ulrych od dłuższego już czasu studiując metody wychowania fizycznego dla najmłodszych. Bardzo słusznie rozumując, że wychowanie fizyczne należy rozpoczynać jaknajwcześniej, szuka najlepszych wzorów, na których należałoby oprzeć pracę w tym kierunku.

Doszedł on do wniosku, iż najlepiej kwestie rozwiązały Amerykanie i nosi się z zamiarem zorganizowania szeregu wzorowanych na amerykańskim przykładzie ośrodków dziecięcych dla gier i zabaw. W takim ośrodku dziecko pod fachową opieką oddawałoby się zabawom na rozmaitych przyrządach, skonstruowanych w sposób przymuszający do wykonywania przeróżnych dla zdrowia pożytecznych ruchów. Płk. Ulrych zamierza stworzyć w Warszawie wzorowy ogród hedacy dla dzieci źródłem radości i zdrowia. Mają być sprowadzone z Ameryki przyrządy, które posłużą następnie jako wzory dla przyszłej produkcji krajowej. Poważna, celowa akcja ma zapewnić dziecku możliwość bawienia się na słońcu i powietrzu.

A tymczasem...

„Po trawnikach chodzić nie wolno”!

Dziecko ma kopać dołki w piasku na chodnikach, broń Boże by naruszyło run trawników. Jest to tabu, na straży którego stoi cerber-stróż, wykonywujący bardzo gorliwie swą powinność. Przepędzi on dzieciaka z wymyślaniem, odpowiednio strofując opiekunów.

Zagranicą trawniki w parkach nie są świętością. Sam widziałem w pięknym ogrodzie w Stockholmie dziatwę bawiącą się na trawie. Co więcej — w Anglii są specjalnie utrzymywane trawniki dla zabaw dziecięcych.

Widocznie jeden z ojców m. st. Warszawy

w czasie zagranicznych podróży zwrócił na nie uwagę. Bowiem przed dwoma laty w Saskim Ogrodzie zamigotała siekiera, padły szeregi drzew, pracowita ręka wyrzucana ziemią zafurczała w powietrzu i oto wkrótce ujrzelśmy piękny, duży, równy jak stół trawnik. Powiedziano, że będzie on przeznaczony dla zabaw dziecięcych.

Widocznie jednak przesąd o nietykalskości trawników wziął górę, gdyż „Specjalny trawnik dla zabaw dziecięcych” do dziś dnia otoczony jest drutem i broni go przed radosnym atakiem rozbawionej dziatwy surowy napis: „Przejscie wzbronione”.

Rozejrzyjmy się dalej.

Sценка przy wejściu do parku Łazienkowskiego. Stróż energicznie powstrzymuje matkę prowadzącą do ogrodu swe dziecko.

„Z piłką wejście wzbronione”.

„Ależ...”

„Żadnego ależ. Łazienki nie poto są, by się dzieci w piłkę bawiły, proszę ją tutaj zostawić”.

„Panie dozorczo, przecież idziemy do ogrodu po to, by się dziecko trochę pobawiło. To jest lekka, gumowa piłka która nie może zrobić żadnej szkody”.

Władza jest nieubłagana. Smutne dziecko odchodzi od bram parku unosząc lekką, gumową, dziecinną, niewinną piłkę, której nie wolno toczyć się zakazanymi ścieżkami i trawnikami parku dla dorosłych.

Łazienki nie po to by się w nich dzieci bawiły w piłkę!

A oto inna scenka z niedawnej przeszłości.

Przyszła do parku Skaryszewskiego nauczycielka ze szkoły powszechnej ze swą dziatwą. Dzieciaki nie mają na tramwaj, więc przydreptały przez całe miasto na piechotę, może z Wolia może gdzieś z Powazek. W Skaryszewie taki śliczny, duży park! Dzieci zwolniono z lekcji i dzień poświęcono na wycieczkę, żeby mogły one pobawić się i łyknać świeżego powietrza.

Brama zamknięta, niewolno. W parku prace, które mają go doprowadzić do stanu godnego stolicy.

„Będziemy się bawili w jednym miejscu, o chociażby tutaj, w tej alejce nic nie robi się. Nikomu nie będziemy przeszkadzać”!

„Nie. Park zamknięty. Otwarty zostanie za tydzień, dziś niema o czym mówić”.

I dziatwa która przyszła z daleka, z za ogrodzenia przygląda się parkowi.

O zgorszenie! Zmęczone dzieci odpoczywają w kurzu ulicy, miast spocząć na ławkach, w alejki, gdzie nie prowadzą żadnych robót. A potem gdy wypoczną, mając pod bokiem wielki, pełen zieleni park bawić się będą na pełnej kurzu ulicy.

Wszystko to wówczas, gdy płk. Ulrych szef Państwowego Urzędu W. F. i P. W. przygotowywał wielką akcję mającą na celu ogarnięcie przez ruch wychowania fizycznego dziatwę od lat najmłodszych.

A propos parków i ogrodów.

Miasto zakłada na krawcach piękne parki, a w śródmieściu utrzymuje zieleńce.

A jednocześnie...

W śródku miasta, na t. zw. „Zielonym Placu”, istnieje duży skwer. Poważny rezerwuwar świeżego powietrza. Mogłoby z niego korzystać setki

ludzi dziennie. Skwer przez szereg lat był dla publiczności niedostępny. Przed rokiem porobiono w nim ścieżki i otwarto go dla użytku powszechnego. Zdawałoby się — dobrodziejstwo. Tak, tylko że z małym... felerem.

Do dziś dnia nie postawiano w skwerze ławek. Co więcej! Zniknęły ławki od szeregu lat stojące wokół sztachet skweru, na chodniku. Zniknęły ponoć z racji jakiejś demonstracji bezrobotnych, która miała miejsce na Zielonym Placu. Ławki miały przy tej okazji zagrażać spokojowi publicznemu. Usunięto je. I chociaż demonstracja więcej się nie powtórzyła, ławki na miejsca nie wróciły.

Przechodź tedy obywatelu obok zielonego skweru, obywając się jego...widokiem, a jeśli by ci przyszła ochota usiąść na chwilę — wstąp do pobliskiej kawiarni, wypocznij wśród wonnych dymów z papierosów.

Skwer daremnie kusi cię.

Chyba, żebyś się zdecydował — na stojący.

Pamiętam, przed kilkunastu laty w naszym klubie grano w bilard o pierwsze miejsce w kolejce do dziurki od klucza. To na sali ćwiczyły dziewczęta, pierwsze w naszym mieście dziewczęta, uprawiające gimnastykę. Ich bardzo przyzwyczajony strój, nie odslaniający ani żdźbła nagiego ciała budził sensację.

Były to pierwsze kroki sportu kobiecego.

Dziś nauczyliśmy się w kobiecie na boisku i w basenie widzieć kolegę. Nawet dość znaczne obnażenie ciała nie jest ani atrakcją, ani zwraca uwagi.

Zrobiły to lata zwycięskiego pochodów sportu.

Nagość, skoro nie jest owocem zakazanym, skoro jest naturalną nagością wystawioną na działanie słońca — niema nic wspólnego z nieprzyzwoitością.

Zrozumiano to na całym świecie. Pod tym względem Skandynawia, Niemcy i Anglicy kroczą zgodnie. Kult zupełnej nagości rozwija się bardzo intensywnie, nawet w purytańskiej Anglii istnieją koedukacyjne zakłady naukowe, w których dzieci pici obojga całkiem nagię pobierają naukę w słońcu, w parku. Przeciwno nagości zaś względnej nie śmiałyby nikt podnieść głosu.

A u nas? Kilka przykładów.

Nad morzem władze pilnie sprawdzają i kwalifikują kostjomy kąpielowe, czy odpowiadają wymaganiom... moralności publicznej...

W Warszawie władze wydają rozporządzenie zabraniające mężczyznom ukazywania się na plaży w samych tylko spodenkach kąpielowych i nakazując używanie kompletnego stroju, zasłaniającego plecy i piersi.

W Puławach, jak donosił tygodnik „Strzelec”, miejscowy komendant garnizonu zabronił uczestnikom kursu instruktorskiego wych. fiz. na przychodzenie na boisko wojskowe w strojach lekko-atletycznych chociaż boisko odległe jest od miejsca stacjonowania kursu o paręset metrów i droga do boiska prowadzi przez pustkowię w jednym tylko miejscu przecinając szosę.

Wreszcie ks. biskup podlaski Przeździecki, w orędziu zwalczającym niemoralne stroje pod grozą wydalenia z kościoła, nakazuje kobietom noszenie nie tylko spodnie do kostek, ale rękawów „poniżej łokcia”.

Zupełnie coś tak w średniowieczu, kiedy wystawienie kawałka ciała na błogosławione skutki słonecznej operacji było czynem szatańskim.

Z jednej strony wyteżona planowa i systematyczna akcja Państwowego Urzędu W. F. i P. W. z ppłk. Ulrychem na czele, zmierzająca do odrodzenia naszej rasy, do zapewnienia szerokim masom dobrodziejstwa ruchu, słońca, powietrza i wody z drugiej, dziwne, bezmyślne stawianie w drobniakach przeszkód temu zdrowemu prądowi.

„Przesady” jeszcze działają. Niedostępne dla dziatwy trawniki, parki, próżniące w śródmieściu skwery — to ostatnie, kapitulujące „przesądów” bastjony.

„Nierozumienia” jeszcze się zdarzają. Jeszcze czasami poszczególni reprezentanci państwa, wojska i kościoła uznają obnażone na słońcu plecy, łydki, a nawet... ręce obywateli i obywaterek za — zbrodnie przeciwko moralności publicznej, ale dzieje się to tylko przez niezrozumienie ducha czasu.

Wierzmy, że zwycięży... Państwowy Urząd W. F.

Za nim bowiem stoja takie potęgi, jak słońce, powietrze i woda. Gorze „przesadom”!

Szyszko Bohusz.

## NOWOSC SPORTOWA

### BOKS

TECHNIKA — TRENING — PRZEPISY

136 STRONIC, 44 ILUSTRACJI 17 RYCIN.

CENA TYLKO 3 ZŁ.

DOSKONAŁY TRENING ZIMOWY  
DLA WSZYSTKICH SPORTOWCÓW!

OPRACOWAŁ KPT. JAN BARAN

Do nabycia we wszystkich księgarniach

SKŁAD GŁÓWNY

KSIEGARNIA M. ARCTA  
PLAC WOLNOŚCI. POZNAŃ



# VIII KOLARSKIE BIEGI „STADJONU“

„Stadjonówki“ nabrały już niejako do tradycji kolarskiej. Program sportowy W. T. C. byłby niekompletny, brakowałoby w nim rzeczy ważnej, prostej, koniecznej, gdyby jedna nie dzielała na wiosnę, a jedna na jesień nie były poświęcone organizacji 25 i 50 klm. biegów „Stadjonu“ — tych biegów, które mają na celu wprowadzenie na światło dzienne kolarskiego naradku, którym zawdzięczamy już takiego np. Dusińskiego.

W ubiegłą więc niedzielę lasy przy Jabłonce przyjął specyficzny wygląd: zaludniły go wnoszące kostiumy i białe czapki członków W. T. C. cyklistów i garnitury sportowe jacych — za licznych — „kibiców“, koszulki sportowe i wyrobione, muskliste nogi przyszłych mistrzów. Poza tym stopy rowerów, całe magazyny opon... i butersznitów.

Pośrodku obraca się wiecznie zaafetowany... i zawsze wszędzie na czas obecny kapitan Wojtkiewicz, który z anielską cierpliwością wysłuchuje wszelakich „interesantów“, nieraz wyjątkowo dokuczliwych.

Numeru już rozdane, zawodnicy, stający do biegu na 25 klm. już ustawiają się na starcie, w kilkanaście szeregów po 6 w każdym. Jest ich bowiem wielu z każdym rokiem coraz więcej. Dziś, na VII z kolei bieg Stadjonowy zapisało się 130 cyklistów, a na starcie stanęło 106.

Jeszcze chwila — i ruszą. Samochód rejenta Janika, który nas — sprawozdawcę i fotografa — gościnnie w nim umieścił, stoi pod gazem. Walter, jak prawdziwy ekwilibrysta stojąc jedną nogą na siedzeniu, a drugą na poręczy, nastawia obiektyw, by złapać imponujący moment: zerwanie się z warty ławy stu ambitnych pretendentów do zwycięstwa.

Moment rzeczywiście emocjonujący: raptowny zgrzyt kierownicy, pedałów i kół zebatych, okrzyki niecierpliwie „kibiców“, ryk zachęcających swych faworytów.

Rwie naprzód numer czwarty, za nim zwarta masa.

Nie zauważyliśmy nawet — a jesteśmy już 2 kilometry za startem. Zauważywszy samochód, rzuca się naprzód numer 93, mija wszystkich wysuwając się na czoło. To młodszy syn rejenta Janika stawia swe pierwsze kroki. Ale wysiłek za gwałtowny zemści się!

Po 7 kilometrach jeźdźcy rozbili się już na dwie wyraźnie odgraniczone grupy. Pierwszą stanowią ci, którzy chcą wygrać — a jest ich jeszcze koło pięćdziesięciu, a drugą stanowią ci, którzy chcą skończyć, wszystko jedno na jakim miejscu, ale skończyć.

Na półmetek pierwsza grupa wpada jeszcze liczną grupą, druga zaś już się rozciągnęła potraciła wiele jednostek czy to dzięki defektom maszyn, czy to dzięki defektom... motoru. Wypadków na szczęście, poważniejszych nie było, i sanitarka nie miała wiele do roboty.

Teraz oczekujemy niecierpliwie na mecje sygnału, który ma uprzedzić o zbliżeniu się grupy czołowej.

— Jada.

Jest ich dwóch. Na sprincie o dwie długości wygrywa Zygmunt Duliński, w świetnym czasie 48 minut, przed Stanisławem Radke. O 100 metrów za nimi Władysław Stępniewski, potem, w mniejszych lub większych odstępach Zenon Rodaczek, Józef Czerniszewski, Stefan Szatkowski, Władysław Jankowski, Bolesław Kapitułski, Wacław Skroński, Tadeusz Kolański, Kazimierz Konopczyński, Edward Berketa, Jan Lewandowski, Kazimierz Kozłowski, Wiktor Krauze — zdobywcy 15 przeznaczonych na bieg ten nagród, a dalej znowu Czerwiński, Czyżewski, Dobrowolski, Kruszewski, Specjał Zawłocki, Szulc Śnieguła, Czarnomski, Symolaga, Kłowski, Krauze Jan, Laferi Zamojski, Bogdziej Jerka Pokorny, Gross Chodowski, Raciborski, Jeżewski, Kudlak, Pelowski, Regenbogen, Pręgowski, Karasiński, Jaszczuk, Głowacki, Grabowski K., Brzechowski, Wyrwicz, Popiński, Wajch, Dobrowolski, Tarmanowski, Rekawir, Gliksberg, Zawadzki, Pinkwasser, Dymek, Grabowski Cz., Bałtowski, Szymański, Zajączkowski, Wiśniewski, Rambyto wogóle zawodników 65.

Zygmunt Duliński, zwycięzca VIII biegu „Stadjonu“ liczy sobie lat 20, jeździ na rowerze od 3 lat. Stawał poraz pierwszy do zawodów w tydzień przedtem w cyclopedesko „Rzeczypospolitej“ gdzie zresztą zmylił trasę i nie ukończył. Pracuje jako goniec w biurze dzienników „Promień“.

Piętnastu pierwszych otrzymało następujące nagrody:

1) Rower marki „Puch“, dar Redakcji „Stadjonu“ i żeton złoty.

2) Ilustrowany słownik języka polskiego — dar księgarni M. Arct i żeton srebrny od Redakcji „Stadjonu“.

3) Kierownik — dar firmy „Wahren“ i żeton brązowy.

4) Plakietę, ofiarowaną przez f. „Komispol“ i żeton.

5) Oszczep, ofiarowany przez f. „Br. Szymborscy“ i żeton.

6) Trzewiki sportowe, dar firmy „Olimpiada“ i żeton.



Fot. R. Walter na kl. „Alfa“.  
Duliński zwycięża.

7) Koszulkę kolarską od firmy „Dom i Sport“ oraz żeton.

8) Prenumeratę kwartalną „Stadjonu“ i żeton.

9—15) Żetony brązowe od Redakcji.

Tuż po ukończeniu biegu na 25 klm. ustawili się na starcie uczestnicy biegu na 50 klm. Wobec tego, że 2 zerwane mosty uniemożliwiły przeprowadzenie wyścigu na dawnej trasie, puszczono 50-kilometrowców na tę samą trasę, na jakiej odbywał się „I krok“ z tem tylko, że mieli ją przebiec dwukrotnie.

Tu na starcie spokojnie: kolarze już mają pewne doświadczenie — stawali w większości do poprzednich 25-kilometrowek. Zgłoszonych 27, startuje 24.

Wraz z prezesem W. T. C. p. Nakoniecznikowem siadamy znowu do auta p. Janika i obserwujemy ciekawy ten wyścig.

Nie ma tego gwałtownego zrywu, tej walki o wybiecie się na czoło, jakie charakteryzują „Pierwszy krok“. Tu trzeba więcej metody, planowości, spokoju. Grupa czołowa się zrazu

nie śpieszy. Zostaje od razu z tyłu Dobczyński z Mińska Mazowieckiego, skutkiem defektu. Odrzucają się Kiersz i Domański wobec defektu traci wiele czasu Brogowski, który potem będzie uparcie dopędzał. Po 7 kilometrach pierwsza grupa, dość liczna, pozostaje zwartą, z tyłu zaś widzimy grupki po 2—3 kolarzy, pomagających sobie nawzajem.

Zakręt: 12½ kilometrów. Na czele Olecki, Wisznicki, Sucharda, Rybczyński, Malczewski, Barecki.

Powrót, grupa się rozciąga, znowu traci jednostki. Inne znowu się zbliżają, jak Stefański, Joński.

Nic wybitnego aż do ¾ wyścigu. Znowu wtył zwrot, by przebiec ostatnie 12 kilometrów. Teraz na czele grupa czterech, wyraźnie oddzielona: Wisznicki, Rybczyński, Stefański, Sucharda, za którymi następują Janiński i Brogowski, który się wyraźnie przybliżył.

Czterech kandydaci na pierwsze miejsce jadą w równym tempie, obserwując się wzajemnie. Obserwujemy ich też. Sucharda ma brwi zmarszczone, wyraz twarzy wyjątkowo zacięty. Może wygrać. Stefański najspokojniejszy, ale najmniej chętnie prowadzi. Czy się rezerwuje, czy zmęczony? W każdym razie niebezpieczny. Wisznicki najczęściej na czele ale i najczęściej się ogląda. Rybczyński wygląda najmniej pewnie. I rzeczywiście pierwszy odpada. Zostaje trzech. Jadą długo razem. W tem Wisznicki sprintuje. Stefański zostaje na kółku, a e Sucharda choć jeszcze bardziej zacięta, musi jednak ustąpić. Zostaje dwóch. Jadą długo razem. Kto wygra, zdobędzie laury... i piękną nagrodę Wabia - Wabińskiego. Stefański najzupełniej spokojny, Wisznicki nerwowy, ogląda się co chwila. I wtem znowu sprintuje zapamiętale. Stefański łapie szeroko rozwarciem ust powietrze, nie może odpowiedzieć na atak. Sprawa rozstrzygnięta. Bieg wygrywa w 1 godz. 42 minut, osiemnastoletni uczeń Zygmunta Wisznicki, prócz nagrody już wymienionej otrzymując złoty żeton firmy „Nagalski“ i roczną prenumeratę „Stadjonu“.

Drugi, o 100 metrów, Stefański Józef, następnie Sucharda, Zygmunt Rybczyński. Józef Joński, Wacław Bykowski, Marek Doboszyński, Wiktor Olecki, którzy wygrywają 2-gi: „Igrzyska Olimpijskie“ — dar księgi im. Ossolińskich, oraz srebrny żeton f. „Nagalski“, 3-ci: parę obroczy od f. „Zagrabski“ i żeton brązowy f. „Nagalski“, 4-ty Prenumeratę roczną „Stadjonu“ i żeton od redakcji 5-ty dysk od f. „Szymborski“ i żeton. 6-ty Kostium sportowy firmy „Sport i Rozrywka“ i żeton. 7-my: Kwartalną prenumeratę „Stadjonu“ i żeton „Polskie Snówki Snortowe“, 8-my: Atlasik sportowy f. M. Arct i 5 książek Głównej Księgarni Wojskowej.

Nagrody rozdawali: inicjator wyścigów „Stadjonu“ Wiktor Junosza i administrator pisma, por. Rowiński.

A teraz czekajmy na wiosenny „Pierwszy Krok“... i na dalsze kroki triumfatorów jeziennych!

Wiktor Junosza.



Grupa zwycięzców i nagrodzonych.

Fot. R. Walter na kl.



# BOJE PIŁKARSKIE

1941 (1942)

Warszawianka z pucharem.

Wszystkie ataki Legii paraliżuje doskonały Walach w bramce. Po skompletowaniu Gwiaz-

## HAJCE — BRZEŻANY JAKO NAGRODA PRZECHO-

RE A. NAGALSKI NA MARSZ DRU  
D-REKTORA ARMJI GEN. DYW. ŚMIGLE

Jutrzenka w Łodzi, mimo  
dzianą, jednak nie ciągnie pub

*Fot. Perly.*  
*Moment meczu w Wis-*




sz drużynowy" płaskorzeźba Old  
Newskie! Na ilustracjach widzimy plakiet

zyskuje z trudnością zwycięstwo nad mi. Zawody na boisku Korsu. Bram dla Warszawiaki Han (1), Lis winerowicz (1), dla Zadziurów zaś wicz (2) i Szumiec z karnego. Sędzi kowski.

ŁÓDŹ.

...  
Zadziorna-  
zdobyli:  
wski (3),  
azankie-  
p. Racz-

ŁÓDŹ.  
Turyści — Jutrzenka 4:2 (4:2).  
Jutrzenka w Łodzi, mimo, że jest miłe wi-



Fot. Perly.



kę od Reymana III, ogrywa pomocników i back'ów, strzelając nieuchronnie wyrównującą bramkę. Od tej chwili wydatnia się czasami mniejsza, czasami większa przewaga Wisły, która w chwili później uzyskuje bramkę ze strzału Czulaka. Adamek i Reyman marnują szereg wspaniałych okazji, ujawnia się przysłowiowe szczęście Grossa, a wreszcie ten ostatni próbuje nieudolnie bronić, ale — bomba Reymana I „siedzi”. Po pauzie obraz gry zupełnie się zmienia. Jak gdyby nie ta sama Polonia wyszła na boisko, gra staje się nudna i ospała, gracze Polonii przypuchli porządnie, a wszyscy bez wyjątku w obu drużynach grają bezdusznie, jak gdyby odrabiali pańszczyznę. Polonia — przy większym zapasie techniki mogłaby wykorzystać to lenistwo Wisły i wynik znacznie poprawić, ale sama „ledwie ziępie”. Po kwadransie sędzia uznaje konieczność gola, więc daje najniesłuszniej karnego przeciw Polonii. Wśród ogłuszających krzyków publiczności, która domagała się bicia karnego na out. Reyman I strzela nieomylnie. W minutę później ten sam gracz strzela bombę między obu obrońców Polonii, którzy skrupulatnie obstawili Grossa uniemożliwiając mu sposterzenie piłki. Nie pomogło czasowe cofnięcie Ałaszewskiego do tyłów — Balcer podwyższa skoro do 7:1, poczem kończy się ten nad wyraz nudny mecz.

Przy ocenie drużyn należy podkreślić dobry i szybki start Polonii, który pozwalał jej na błyskawiczne przegrupowywanie drużyny na boisku. Ale na tem kończą się jej walory techniczne jako zespołu. Indywidualnie na pierwszym miejscu należy postawić środkowego pomocnika Jelskiego I, który jest na tej pozycji najlepszym graczem może nie tylko w stolicy. Boczni pomocnicy spełniali swe zadanie bez zarzutu, back'i trzymali się prymitywnej zasady odkopywania piłki jaknajdalej od siebie, bez żadnej myśli przewodniej. Gross okazał dużo szczęścia zawinął ze trzy bramki i — wybiegał świetnie na spotkanie przeciwnika. Ach gdybyż można było wszystko bronić wybiegami! Atak gości szedł zmiennie. Skrzydła mogłyby znacznie więcej zdziałać przy lepszej pracy środkowej trójki. Puchniacz narazie nie nadaje się stanowczo na kierownika ataku. Brak mu doświadczenia i umiejętności, chociaż reprezentuje bezsprzecznie znakomity materiał. Powinien grać przy bardzo dobrym centrze techniku, np. Kałuży. Zagadką wieczna pozostanie zapewne, dlaczego kierownictwo Polonii wstawiło do drużyny Koguta. Stara ta gwardia chowała z swych dawnych walorów tylko w nich umiejętność foulowania, z której korzystała zresztą skwapliwie. Ałaszewski li tylko ambicją nie mógł ratować honoru swych barw. Całość cechowała niezwykle karność i fairness.

O Wile pisaliśmy już wyżej. Drużyna ta wypominała się zdaje się zupełnie na I. F. C. Nie można twierdzić, by grała źle, albo by wygrała niezasłużenie w tak wysokim stosunku. Przeciwnie — przy odrobinie życia i serca z łatwością uzyskałaby wynik dwucyfrowy. Skrzydła, zwłaszcza Adamek, słabe, reszta przeciętna — jak na Wisłę.

Godność sędzięgo piastował p. Niedźwizki. krzywdząc rzetelnie obydwie drużyny. Korne-rów 7:0 dla zwycięzców.

#### Makkabi Wawel 2:0 (1:0).

Mecz o mistrzostwo KZOPN. Zawody stały na niezmiernie niskim poziomie, gra przerywana ciągłymi protestami i sprzeczkami, zwłaszcza po pauzie, gdy zwycięstwo definitywnie przypadło Makkabi. Sędzia p. Jedliński wydał po jednym graczu z każdej drużyny. Najlepszym graczem Wawelu był Seichter I, który przez pewien czas grał w barwach Cracovii (na tournée bułgarskim), a obecnie powrócił do macierzystego klubu.

Na ostatnim posiedzeniu Okr. L. P. N. we-ryfikowano zawody Garbarnia — Pogoń, zakończone wynikiem remisowym, walk-over 3:0 dla Garbarni, ponieważ w barwach Pogoni grał zdyskwalifikowany Orzechowski. Wobec tego mistrzem Okr. Ligi P. N. nie jest Podgórze, lecz Garbarnia większością jednego punktu. Jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu Podgórze rozegrało już jeden mecz międzyokręgowy o wejście do Państwowej Ligi P. N., zakończony wynikiem 3:0 dla ŁTSG.

#### ZAKOPANE.

Giewont — Sandecia 5:2 (3:1).

Ładny sukces Giewontu.

#### ŁWÓW.

##### Pogoń — Hasmonea 2:2 (1:1).

Jeżeli ktokolwiek, łudząc się, liczył dotychczas na ponowne zwycięstwo Pogoni w rozgrywkach o tytuł mistrza, — ten po ostatnich zawodach został kompletnie uleczony.

Pogoń przestała być tą niedgdyś podziwiana Pogonią — zwycięscą, a Lwów wyprzedzony obecnie niemal we wszystkich gałęziach sportu traci znowu jedyną ostoję — piłkarstwo, które niejednokrotnie przysporzyło mu tyle laurów.

O załamaniu się linii rozwojowej drużyny krąży najprzeróżniejsze zdania. Jednakowoż stwierdzić należy, że nie brak ambicji, albo też wiek niektórych graczy doprowadziły Pogoń do obecnego stanu, lecz w pierwszym rzędzie brak sumiennego treningu, który w twardych i nieobliczalnych bojach ligowych okazał się koniecznym.

Ogólnie znana rzeczą jest, że wszelkie walory dobrego piłkarza, jak start, techniczne opanowanie piłki, zmysł taktyczny i t. d. określone jako „dobra forma”, są wynikiem wyłącznie pilnej pracy graczy.

Pogoni w niedzielnych zawodach brakło tych walorów, dlatego też pomimo angielskiej mgły, która uporczywie przesłaniała całe pole gry do tego stopnia, że chorągiewki oznaczające rogi boiska były prawie niewidoczne, co w znacznym stopniu utrudniało zadanie sędziemu p. Rutkowskiemu — mieliśmy prawdziwie prowincjonalne.

Charakterystyczne, obustronne niezdecydowanie w pierwszych minutach gry, a później mniej, aniżeli przeciętna walka o bramkę.

Do gry wystąpiła Pogoń znacznie osłabiona brakiem Wacka Kuchara, który kontuzjowany na zawodach z ŁKS-em dotąd grać nie może, i Bacza, których zastąpił: Giebartowski i Łysyk. Hasmonea bez Steuermana.

Początkowo gra równorzędna toczy się na ogół w pośrodku boiska, lub zatrzymuje się chwilami w błocie podbramkowej jednej lub drugiej strony, tembardziej, że dobrze w tym dniu obrońcy Pogoni i Hasmonel nie pozwalają przeciwnikowi należycie rozwijać swych akcji. Dopiero w 21 min. gry Garbień z linii pola karnego strzela pierwszą nie do obrony bramkę, a w chwilę później przestrzeliwuje pustą bramkę Hasmonei.

W drugiej połowie gry Hasmonea, przy lekkiej przewadze, w 5 min. ze strzału b. wychwanka Pogoni Uricha, wyrównuje, a w 10 min. Mahler z przeboju wykorzystując błąd Sobocińskiego przechyla zwycięstwo dla barw Hasmonei.

Ostatecznie Pogoń skupia swe siły, następuje zmiana Łysyka z Hankem i w 35 min. Giebartowski wyrównuje.

Najlepszą linię drużyny Pogoni w tym dniu stanowiła obrona. W napadzie dr. Garbień i Szabakiewicz, a w pomocy Hanke i Deutschman — dobrze. Nie bez winy jest Sobociński, który drugą bramkę mógł jednak obronić. W linii napadu Hasmonei, o ile chodziłoby o dyspozycję strzałową, to niekiedy dawał się odczuwać brak Steuermana, lecz z drugiej — napad pozbawiony solisty grał znacznie produktywnie.

Sędzia p. Rutkowski z Krakowa. Widzów 2500.

#### GDĄŃSK.

Na boisku policji gdańskiej stanęły naprzeciw siebie drużyny „Gedani” i „Neufahrwasser”, aby rozegrać mecz seryjny o puchar.

Mimo lejącego deszczu i rozmokłego wskutek tego boiska gra była interesująca, a chwilami nawet wprowadzająca widzów w stan cichego „cieleczego zachwyty” lub wywołująca burze oklasków.

Do przerwy uduje się „Gedani”, która gra bardzo ambitnie, zdobyć na przeciwniku dwie bramki rewanż wyraża się jedną zdobytą bramką, ma Gedania więc stan 2:1.

Po przerwie obopólne ataki niejednokrotnie zagrażają obu bramkom. Przytomność jednak bramkarzy, nie pozwala wejść piłce do bronionych przez nich świątyn. Dopiero w 25 min. burza oklasków i grzmoty z pod nóg zwiastują zdobycie bramki na „Gedani”. Sędzia jej nie uznaje z powodu „spalonego”. W niedługim czasie potem schodzi z boiska silnie kontuzjowany Kwada, chluba „Gedani” i to przeważnie szale zwycięstwa na korzyść Niemców, w 35 i 36 min. dwa silne strzały dają drużynie „Neufahrwasser” zdecydowane zwycięstwo 3:2.

Wszystki „Gedani” nie dają żadnego rezultatu. W „Gedani” trudno kogoś wyróżnić: cała drużyna grała bardzo ambitnie i celowo? Młody bramkarz jest świetnie zapowiadającym się ma-

terjałem. Niektóre jego obrony były klasyczne. Niemcy, jak zwykle, górowali siłą fizyczną, chociaż trzeba przyznać, że i technicznie dobrze się przedstawiali.

#### POZNAŃ.

##### Warta — TKS. 4:2 (3:1).

Warta wystąpiła do tego meczu bez Spojdy, a TKS. bez Herbstrejscha i Cieszyńskiego.

Do przerwy wyraźna przewaga Warty, która zdobywa trzy bramki, a mianowicie przez Szerfkiego (2) i Kosickiego z rzutu karnego. TKS. zdobywa jeden punkt przez Suchockiego.

Po przerwie początkowo przeważa TKS., lecz w końcu opada na siłach i pod koniec gry uwi-daczna się wybitna przewaga gospodarzy.

W tym okresie gry obie drużyny strzelają po jednej bramce, a mianowicie Rochowicz dla Warty, a Gumowski dla TKS-u.

Sędziował p. Rettig.

#### KATOWICE.

##### Ruch — Czarni odwołane.

Z powodu uroczystości związanych z otwarciem stadionu w Król. Hucie, mecz ligowy Ruch — Czarni został odwołany.

##### KS. Śląsk — Podgórze 6:2.

Mecz o mistrzostwo międzyokręgowe dla mistrzów Lig okręgowych przyniósł zdecydowane zwycięstwo Śląska nad krakowskim Podgórzem w stosunku 6:2.

#### WROCŁAW.

##### Górny Śląsk — Wrocław 1:1.

Międzyokręgowy mecz pomiędzy reprezentacją polskiego Górnego Śląska i repr. Wrocławia przyniósł wynik remisowy 1:1.

#### WILNO.

Po dłuższej przerwie, korzystając z pięknej pogody ukazała się na boisku drużyna Akademickiego Zw. Sportowego, obierając sobie z miejsca za przeciwnika vice-mistrza Okręgu — W. K. S. Pogoń. I trzeba przyznać że AZS. przypomniał się publiczności w sposób dodatni, pokonywując przeciwnika w oba dni w stosunku 1:0 i 3:1 (1:0). Pierwszego dnia A.Z.S. górował bezapelacyjnie nad Poganiaczami, przebhwiąc ustawicznie pod ich bramką i tylko dobrej grze obrony obleganych i pechowi strzelców A. Z. S.-u może Pogoń zawdzięczać tak mały cyfrowy rezultat. Karnego dla Pogoni, bi-tego przez Pawłowskiego broni Wiro-Kiro, występujący poraz ostatni przed wyjazdem w barwach AZS. Nazajutrz obraz gry uległ pewnej zmianie; Pogoń wzmocniła swój skład Szlichtingiem w AZS-ie brak Nikołajewa Missiury i Wiro-Kiro. Mimo to jednak i tego dnia AZS przeważa choć i Pogoń zagląda pod bramkę przeciwnika. Wreszcie pod koniec pierwszej połowy gry uzyskuje Godlewski II pierwszy punkt dla swych barw wkrótce po przerwie Wasilewski wyzyskuje karnego i wreszcie znow Godlewski II zamyka bilans bramek AZS-u. W ostatnich minutach gry Baniak strzela celnie rzut karny, ustanawiając rezultat. Obie drużyny wystąpiły w składach znacznie odmłodzonych, co bezwzględnie korzyść przyniosło przede wszystkim Akademikom. Juniorki wylazili ze skóry, dążąc do zwycięstwa i oni też byli najlepszymi graczami na boisku. Wyróżnić należy przede wszystkim Wasilewskiego i Mikulskiego z AZS-u i Zaborowskiego z Pogoni.

#### BIAŁYSTOK.

##### W.K. S. 42 p. p. — Haszomer 7:0 (4:0).

Przy wybitnej przewadze wojskowych. Haszomer zmuszony był pogodzić się tak wysokocyfrową porażką.

Sędzia p. Makowski.

##### Sparta — B. O. S. O. 3:0.

B. O. S. O. uzyskała ten walcower z powodu niestawienia się.

##### Ż. K. S. — B. O. S. O. 6:2 (4:2).

Najlepsi w tym dniu na boisku Lach i Faj-neman (bramkarz) obaj z ŻKS-u. Gra nie bardzo ciekawa. Sędziował p. Ludertowicz b. dobrze.

#### PRZEMYŚL.

Legia i Polonia, dwa naczelné kluby przemyskie rozegrały w sobotę i niedzielę dwa mecze, przyczem pierwszego dnia wygrała Legia 2:1 (1:1), zaś w drugim dniu zwyciężyła Polonia 2:0 (1:0).

#### PUSTELNIK.

Mecz towarzyski Marcovia — Parowóz dał wynik 7:1 na korzyść Marcovii.



## REKORD BRAMEK.

37 br.: Reyman I.  
 27 br.: Łańko.  
 24 br.: Kuchar.  
 20 br.: Staliński. Przybysz. Steuerman.  
 19 br.: Görlitz, Geisler.  
 18 br.: Herbstreich.  
 17 br.: Jung, Adamek, Garbień.  
 15 br.: Sawka, Mahler, Krumholz.  
 14 br.: Ciszewski, Czulak.  
 13 br.: Balcer, Katzy.  
 12 br.: Aldek, Gumowski.  
 11 br.: Nawrot, Sobota.  
 10 br.: Bacz, A. Kubik.  
 9 br.: Ałaszewski, Kozok II.  
 8 br.: Sowiak, Cieszyński. Chmielowski, Bałczewski, Emchowicz.  
 7 br.: Barmherzig I, Rebuzione, Rochowicz.  
 6 br.: Grabowski, Durka, Kotlarczyk II, Radomski, Kogut, Tupalski.  
 5 br.: Kulawiak, Błaszczński, Haselbusch, Reyman II, Nastula, Szerfke, Kosicki.  
 4 br.: Przeździecki, Szabakiewicz, Jozske, Michalski II, Frost, Suchocki II.  
 3 br.: Redlich, Bersz, Miller, Grunberg, Lauke, Jańczyk, Halpern, Luxenburg II, Walter, Parnes, Hiebel, Korngold, Zwierz II, Czech, Krygier, Seidel, Gebartowski.  
 2 br.: Dabert, Stonecki, Dittmer, Domiczek, Harasymowicz, Hanke, Cvlł, Marczewski, Urich, St. Kubik, Wolfstahl, Stollenwerk, Stogowski, Wiśniewski.  
 1 br.: Wieliszek, Kempa, Wójcik III, Krawuś, Magin, Witkowski, Klamut, Winnicki, Hamburger, Pitzele, Hahn, Bartoszek, Hutzner, Sroka, Świtalski, Szczepański, Barmherzig II, Wojciechowski, Bajorek, Radojewski, Steigler, Tramiela, Amirowicz, Jończyk, Puchniacz, Zimowski, Deutschman, Jelski, Szmidt, Szaller, Reiss, Suchocki, Wypijewski.

## Pozostałe terminy.

Z mistrzostw ligowych rozegrane będą w sezonie bieżącym jeszcze następujące spotkania:  
 9.X TKS. — Jutrzenka. ŁKS. — Ruch, Czarni — Warta, IFC. — Polonia. Wisła — Pogoń, Warszawianka — Hasmonea.  
 16.X Legia — Ruch, Hasmonea — Wisła, IFC. — Warta, Jutrzenka — ŁKS., Turyści — Polonia.  
 23.X Polonia — Hasmonea, Pogoń — IFC., Turyści — Warszawianka.  
 30.X Warszawianka — Pogoń, Czarni — Turyści.  
 1.XI Pogoń — Turyści, Ruch — Warta, Polonia — Legia, TKS. — Hasmonea.  
 6.XI Czarni — Warszawianka, Legia — Jutrzenka.  
 13.XI Warszawianka — TKS.  
 Pozostaną jeszcze do rozegrania mecze Warta — Turyści, IFC. — Ruch, Ruch — Czarni i dogrywka ŁKS. — Pogoń.

## SOBOTNIE ZAWODY BOKSERSKIE.

W sobotę 8 października o g. 8 wiecz. odbędą się w Cyrku na rzecz Tow. Obr. Przewodowej wielkie międzynarodowe zawody bokserskie. Edward Ran zmierzy się w meczu 8-rundowym z Niemcem Schuhmannem. Wynik spotkania pozwoli osądzić, czy Ran rzeczywiście jest tą gwiazdą międzynarodową, jaką w nim widzą nasi fachowcy. Mistrz Warszawy Reutt spotka się z Poznańczykiem Majchrzyckim, uważanym za naszego najlepszego amatora i największą nadzieję olimpijską. Poza tym odbędą się spotkania Anders — Malesa, Birenzweig — Orłowski, Dąbrowski — Habina, Ankier — Głowacki, Mazurkiewicz — Ryś, Radzikowski — Rój, Karwowski — Nowina, zderzenie dwóch przedstawicieli wagi ciężkiej, Brzezińskiego i Finna, oraz walka Wiktora Junoszy z 3 przeciwnikami.

Po ostatnich rozgrywkach stan mistrzostwa ligi przedstawia się następująco:

K L U B	gry	zwycięstwa	remis	przegrane	bramki	punkty
Wisła	24	19	1	4	93:28	39
I. F. C.	22	15	—	7	57:35	30
Pogoń	22	12	3	7	63:33	27
Warta	22	12	1	9	63:51	25
Legia	23	11	2	10	63:61	24
Turyści	21	10	3	8	45:44	23
Ł. K. S.	24	10	2	12	46:47	22
Polonia	22	7	7	8	47:60	21
Hasmonea	22	7	6	9	48:62	20
Ruch	21	8	4	9	30:39	20
T. K. S.	23	9	2	12	50:81	20
Czarni	22	8	3	11	37:45	19
Warszawianka	21	5	2	14	37:57	12
Jutrzenka	23	3	4	16	35:71	10

UWAGA: Mecz Polonia - Ruch (2:6) został zweryfikowany w stos. 3:0 i 2 pkt. na korzyść Polonii. Uchwałę, unieważniającą mecz Polonia - Ł. K. S. (2:1), cofnięto. W tabeli zamieszczony mecz Ł. K. S. - Pogoń (1:0) który wymaga 12 minutowej dogrywki.

## DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Jeszcze niedawno, sport był uważany w sferach robotniczych, zupełnie niesłusznie, za zabawę dostępną wyłącznie dla ludzi bogatych. Dziś, stan ten radykalnie się zmienia. Sport robotniczy stał się już poważnym środkiem walki ze zwyrodnieniem fizycznym młodzieży robotniczej. Znaczenie sportu, coraz bardziej doceniają nawet niesportowe organizacje młodzieży robotniczej. Dowiodł tego ostatni „Dzień Młodzieży Robotniczej” zorganizowany przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Najważniejszą częścią programu „Dnia” stanowiły właśnie zawody sportowe. Z zawodów sportowych zaś, najważniejszą i największą imprezą, był — bieg uliczny młodzieży robotniczej. Wymieniony bieg miał podkreślić, jeszcze raz to, co w sporcie robotniczym powtarza się na każdym kroku — liczebność i potęgę organizacji.

Najliczniej bieg obsadziła „Skra” (71 zawodników). Bardzo dużo zawodników wystawiły również Czerwoni, Kordjan, Ogniwo, Powiśle, Wola, Sarmata. Poza tym z okolic Warszawy uczestniczyli również: „Marcovia” z Marek, „Zieloni” z Zielonki, Ordon z Pelcowizny, „Tur” z Nowego Dworu i t. d. Natomiast niestowarzyszonych było tym razem bardzo mało, bo około 10. Punktualnie o 12 p. p. zawodnicy ukonstytuowali się rzędem na boisku „Skry” i po odczytaniu regulaminu przez kierownika biegu p. Michałowicza, na strzał startera ruszyli. Trasa biegu wynosiła 3150 mtr. i prowadziła przez boisko „Skry”, po kiepsko zabrukowanych ulicach Okopową, Leszno, Żelazną, Wolnością i Okopową z powrotem na boisko. Część biegu, odbywała się na chodnikach części zaś na jezdni. Zawodników eskortowały auta kontrolne, oraz kolarze „Garwona”. Na czoło wysunęli się z początku Kusociński z „Sarmaty”, Bykowski ze „Skry” i Kordjan (Kordjan). Na Wolność wysunęli się kolejno przed Bykowskim — Bocian (Ogniwo) i Alfek (Nowy Dwór). Przed nimi zaś biegnie Kusociński, który odsunął się daleko od pozostałych zawodników. Ten ostatni prowadzi już do mety, kończąc bieg w dobrym czasie 10:01:8. Zeszłoroczny rekord (10:26,1) został więc pobity o 24,3 sek. Za nim kolejno przybywają: 2) Bocian (Ogniwo), 3) Alfek (Nowy Dwór), 4) Bykowski (Skra), 5) Wysocki (Czerwoni). Do mety przybyło ogółem w prze-

pisanym czasie 59 zawodników, z tego największej ze Skry bo 23.

Drużynowo: Skra zajęła pierwsze miejsce z 704 pkt.; zdobywając 3 puchary (Rady Miejskiej, Redakcji „Robotnika” i Okr. Kom. Robotn.), 2) Kordjan — 217 pkt., 3) Czerwoni — 182 pkt., 4) Sarmata — 139 pkt., 5) Tur — Wola — 113 pkt.

Wszyscy zawodnicy podani byli badaniu lekarskiemu. Organizacja zawodów bez zarzutu. Równocześnie odbył się mecz o mistrzostwo Tow. Uniw. Robotn. pomiędzy Ogniskiem a Kordjanem, z wynikiem 4:2 dla Ogniwa. W pierwszej połowie, Kordjan korzystając ze słabej gry ataku przeciwnika, strzela dwie bramki przez Szyrlego (z wypadu) i Sułkowskiego (z rzutu karnego), podczas gdy Ogniwo musi się zadowolić jedyną bramką zdobytą przez Pilińskiego. Po zmianie pól zaznacza się bezapelacyjna przewaga Ogniwa, który zdobywa nowe 3 bramki przez Pilińskiego (2) i Szymanika (1) ustanawiając ostateczny rezultat 4:2 (1:2) dla Ogniwa. Sędziował p. Glinka.

Trzecią imprezą sportową był marsz drużynowy najmłodszych sportowców — harcerzy, na dystansie Bielany — Warszawa. Marsz odbywał

się „piątkami”. Startowało ogółem 9 drużyn. Początek marszu o godz. 11 m. 45. Do mety przybyły drużyny w następującym porządku: 1) „Powązki” o godz. 12 m. 28; 2) „Śródmieście”; 3) „Powiśle” — o godz. 12 m. 29; 4) „Powązki” o godz. 12 m. 29,5; 5) „Śródmieście” o godz. 12 m. 29,6. Drużynowo: 1) „Powązki”; 2) „Śródmieście”; 3) „Powiśle”.

Czwartą i ostatnią imprezą były zawody bokserskie o mistrzostwo Tow. Uniw. Robotn. Walczyło ogółem 7 par. Wyniki — wszystkie na punkty. W pierwszej parze Marzątko (Czerwoni) uległ Janiszewskiemu (Czerwoni). W następnym spotkaniu odniósł Baran (Wola) zwycięstwo nad Staszewskim (Czerwoni). Trzecia walka Kapuściński (Czerwoni) — Ostrowski (Czerwoni) zakończyła się zasłużonym zwycięstwem tego pierwszego. W czwartej parze Lubelski (Czerwoni) uległ Lesiakowi (Wola). Następnie Żytnik (Wola) pokonał Jackowskiego (Powiśle). Szóste spotkanie Banaszek (Powiśle) — Laubensztajn (Wola) rozstrzygnął pierwszy na swoją korzyść. Wreszcie Domagalski (Wola) pokonał Kłossa (Wola). W punktacji klubowej zwyciężyła Wola, 2) Czerwoni, 3) Powiśle. Sędziował w ringu p. Majer.



Fot. G. Rosenmann na kl. „Alfa”.  
 Z lewej strony: start biegu robotniczego; z prawej: zwycięzca Kusociński.



# LEKKAAATLETYKA

## DZIESIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO POLSKI

W dniach 1 i 2 b. m. rozegrany został w Poznaniu dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski.

Startowało 8 zawodników, a mianowicie Cejzik, Fryszczyn i Meyro (z Polonii), Dobrowolski (AZS. Warszawa), Cena (AZS. Lwów), Sikorski (AZS. Poznań), Urbaniak (Warta) i Sobik (Sokół-Zory).

Wbrew przypuszczeniom Cejzik osiągnął zwycięstwo, zachowując zaszczytny tytuł najlepszego w Polsce wielobojowca. Mimo kilkutygodniowej choroby, Cejzik wrócił szybko do formy i zdołał pobić swój zeszłoroczny wynik.

Dobrowolski, ogólny tegoroczny faworyt, nie osiągnął spodziewanych wyników i mało brakowało, a znalazłby się za Urbaniakiem.

Urbaniak poprawił się znacznie i w roku przyszłym może już wygrać dziesięciobój.

Fryszczyn i Meyro narazie jeszcze bardzo nierówni.

Wyniki pierwszego dnia:

100 mtr. — Dobrowolski 11.2, Urbaniak 11.7, Cejzik 11.9, Fryszczyn 11.9.

Skok w dal — Fryszczyn 610, Dobrowolski 607, Meyro 597, Urbaniak 593.

Rzut kulą — Urbaniak 12.40, Cejzik 12.04, Fryszczyn 10.19, Dobrowolski 10.14.

Skok wzwyż — Fryszczyn 170, Sikorski 165, Dobrowolski 165, Urbaniak 165.

400 m. — Meyro 54.2, Dobrowolski 54.8, Cejzik 55.5.

Po pierwszym dniu prowadził Dobrowolski (3322 pkt.) przed Urbaniakiem (3254 pkt.), Cejzikiem (3200 pkt.) i Fryszczynem (3187 pkt.).

Wyniki drugiego dnia:

110 m. płotki — Dobrowolski 16.4, Cejzik 17, Meyro 17.9, Urbaniak 18.2.

Rzut dyskiem — Cejzik 33.62, Urbaniak 34.69, Dobrowolski 32.43.

Skok o tyczce — Fryszczyn 3.15, Urbaniak 2.95, Cejzik 2.85.

Rzut oszczepem — Dobrowolski 49.38, Urbaniak 49.10, Cejzik 48.50.

150 mtr. — Sobik 4:40.8, Meyro 4:46.8, Sikorski 5:06.8, Dobrowolski 5:08.8.

Ostateczna punktacja:

- 1) Cejzik 6276.400 pkt.
- 2) Dobrowolski 6196.000.
- 3) Urbaniak 6140.080.
- 4) Fryszczyn 5693.385.
- 5) Meyro 5386.325.
- 6) Sobik 4722.610.
- 7) Cena 4377.205.
- 8) Sikorski 4377.127.

### WARSZAWA.

#### II Dziesięciobój drużynowy o nagrodę „Elektroluxu”.

Poraz drugi w roku bieżącym rozegrany dziesięciobój drużynowy o nagrodę firmy „Elektrolux” przyniósł ponowne zwycięstwo AZS-u (6038.74 pkt.) przed Warszawianką (3935.99 pkt.) i Varsovią (3366.82 pkt.).



Fot. Walter na kl. „Alfa”.  
AZS. (Warszawa) przypuszczalny zdobywca nagrody „Elektroluxu”.

Zaznaczyć należy przytem, że Warszawianka nie obawiała się trzech konkurencji, a Varsovia — dwóch.

Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące:

Bieg 100 mtr.: 1) Szenajch (W) 11.2 sek., 2) Łada (AZS.) 12.3 sek., 3) Jarczyński (V) 13.2 sek.



Fot. Walter na kl. „Alfa”.  
Trojanowski na płotku.

Skok w dal: 1) Wójcicki (AZS.) 589 cm., 2) Zuber (W) 568 cm., 3) Matuszewski II. (V) 494 cm.

Skok wzwyż: 1) Lokajski (W) 155 cm., a poza konkursem 160 cm., 2) Zimiński (V) 145 cm., 3) Wojciechowski (AZS.) 140 cm.

Rzut kulą: 1) Kowalczyk (W) 967.5 m., 2) Wrzesień (AZS.) 946.5 m., 3) Chodosowski (V) 871.5 cm.

Bieg 400 m.: 1) Kostrzewski (AZS.) 52.4 sek., 2) Maćkowiak (W) 55.3 sek., 3) Matuszewski I (V) 57.9. Poza konkursem Radzio (AZS.) 56.2 sek.

Bieg 110 mtr. płotki: 1) Trojanowski (AZS.) 16.9 sek., 2) Mirkowski (V) 21.4 sek., Dąbrowski (AZS.) zdyskwalifikowany.

Rzut dyskiem: 1) Michałowski (AZS.) 31.18 m., 2) Bruno (V) 26.90 m. Poza konkursem Lokajski (W) 27.68 m. i Wrzesień (AZS.) 29.92.

Bieg 1500 mtr.: 1) Jaworski (AZS.) 4:17.4, 2) Sarnacki (W) 4:28.7, 3) Kozłowski (V) 4:58.

Skok o tyczce: 1) Majewski (AZS.) 2.90 m., Folz (AZS.) poza konkursem 2.80 cm.

Rzut oszczepem: 1) Grunner (AZS.) 51.98 m., 2) Hartfiel (W.) 28.77 m. Poza konkursem Lokajski (W) 36.17 m.

Jak więc widzimy rezultaty naogół nieszczerne, a co najbardziej rzuca się w oczy, to fakt, że drużyna AZS-u osiągnęła wspólnie mniej punktów niż mistrz dziesięcioboju Cejzik, lecz także niż drugi z kolei Dobrowolski i trzeci — Urbaniak!!

Z powyższych wyników najlepsze z nich to wyniki Grunera w rzucie oszczepem (51,98), oraz czas Szenajcha na 100 mtr. (11.2 sek.), osiągnięty mimo braku konkurencji. Obaj ci zawodnicy pokazali, że stać ich jeszcze na rekordy.

Kostrzewski, Jaworski i Trojanowski osiągnęli wyniki słabsze niż zazwyczaj, przypisujemy to jednak brakowi konkurencji.

Z młodych sił wyróżnić należy Lokajskiego, Michałowskiego i Majewskiego.

### LWÓW.

#### Jesienny cross Lechji.

W dn 26 b. m. odbył się jesienny bieg na przełaj, organizowany przez Lechję na dystansie około 5 klm.

Pomimo niepogody, bieg ten zgromadził na starcie 32 zawodników i przyniósł łatwe zwycięstwo Sawarynowi (Pog.) w czasie 17:39'9 sek. Zakończenie biegu mało interesujące, ponieważ zawodnicy przybywali do mety w odstępach 100-tu i więcej metrów. Dalsze miejsca za-

jeli Boski (6 p. lot.) 18:06'7 s., 3) Szutz (Dror), 4) Dobosz (Pog.), 5) Lieberman (Jutrz.), przy czym należy zauważyć, że cały szereg bardzo dobrze zapowiadających się „przełajowców” nie poczynił w ciągu lata jakichkolwiek postępów.

### ZAKOPANE.

#### Bieg na przełaj.

Bieg na przełaj na dystansie 2 klm. wygrał Z. Motyka przed St. Motyką.

### WŁODZIMIERZ.

Wyniki zawodów Szkolnych o mistrzostwo miasta Włodzimierza były następujące:

Panie: 60 m. — Pawłowiczówna 8,8, w dal i w wyż — Pawłowiczówna 392 cm. i 115 cm.

Chłopcy (do lat 16): 60 m. — Wrzos 8 s., w dal — Szymański 518 m., kula 5 kg. — Mizerski 9,00, w wyż — Turowicz 135 cm.

Starsi (ponad 16 lat): 60 m. — Ganicke 6,9 (?), w dal — Ganicke 610 cm., w wyż — Zbarawski 165 cm., dysk — Chlebiński 35,60, kula — Jochanowicz 8,85, tyczka — Jaworski 2,55, oszczep — Kosnowicz 34,65, kula 5 kg. — Jaworski 10,35.

Bieg uliczny 1650 mtr. wygrał Zajackowski 5:23.

#### O „lucznika” prof. Wittiga.

Obecna punktacja nagrody prof. Wittiga przedstawia się następująco: 1) AZS. 61 pkt., 2) Polonia 34 pkt., 3) Pogoń 19 pkt., 4) Warszawianka 16 pkt. i t. d. i t. d.

Pozostało do rozegrania: pięciobój w dn. 9 b. m. w Warszawie, oraz bieg na przełaj w dn. 30 b. m. również w Warszawie. Na tych imprezach mistrzostwa Polski będą ukończone.

### Mistrzostwa kobiece.

W dn. 16 b. m. w Warszawie odbędzie się bieg na przełaj dla pań o mistrzostwo Polski, ostatni etap tegorocznych.

Obecna punktacja jest następująca: AZS. 38 pkt., 2) Legia 15 pkt., 3) Grażyna 12 pkt., 4) Cracovia 12 pkt. i t. d. i t. d.

#### Mecz kobiecy Polska — Austria.

Odwolany z dn. 2 b. m., mecz kobiecy Polska — Austria odbędzie się definitywnie w dn. 9 b. m. w Krakowie.

#### Mecz Warszawa — Prowincja.

Zapowiadany kilkakrotnie mecz reprezentacji męskich i żeńskich pomiędzy Warszawą i teamem Prowincji został z powodu braku terminów przełożony na wiosnę roku przyszłego. Będzie on prawdopodobnie należał do rzędu eliminacyjnych imprez przedolimpijskich.

#### Sprawa rekordów Konopackiej.

Rekordy światowe Konopackiej będą rozpatrywane w styczniu na posiedzeniu Międzynarodowej Federacji Kobiecej.



Fot. Walter na kl. „Alfa”.  
Z trójmeczcu Orzeł — Amatorski — Głuchoniemi. Kowalski prowadzi.



MIŃSK MAZOWIECKI.



Grupa zawodników w Mińsku Mazowieckim.

W dniu 25 września 1927 r., na boisku miejskim w Mińsku Mazowieckim odbyły się zawody sportowe, zorganizowane przez T-wo Sportowe „Mazovia”.

W pięcioboju lekkoatletycznym, urządzonym dla panów w wieku do lat 30 miejsca zajęli: 1) Jerzy Pietkiewicz (Harcierz) 2597 pkt.,

2) Józef Brzost (T. S. „Mazovia”) 2030 pkt., 3) Mieczysław Karpiński (Harcierz) 1855 pkt.

W pięcioboju dla panów w wieku ponad 30 lat miejsca zajęli: 1) Bolesław Skręt (T. S. Mazovia) — 1817 pkt., 2) Stanisław Kwapił (T. S. Mazovia) — 944 pkt.

1 M.

## OTWARCIE STADJONU W KRÓL. HUCIE

W niedzielę dnia 2 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie Stadionu w Królewskiej Hucie.

Uroczystość ta połączona była z odsłonięciem Pomnika Powstańców.

Na święto powyższe przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, przybyło również wiele osobistości ze świata rządowego, wojskowego i prasy.

W ramach tych uroczystości odbyło się szereg imprez sportowych, z których na plan pierwszy wysuwają się trzy, a mianowicie: mecz piłkarski Cracovia — Górny Śląsk, mecz lekkoatletyczny Kraków — Górny Śląsk, oraz pięciobój drużynowy Ośrodka W. F. i P. W.

Mecz piłkarski Cracovia — Górny Śląsk 5:3 (3:2). Mecz toczył się naogół przy przewadze Cracovii, która zwłaszcza pod względem technicznym wybitnie górowała.

Bramki dla Cracovii zdobyli Kałuża i Kubicki (po dwie) oraz Gintel.

Bramki dla Górnego Śląska zdobyli Kołakowski (obie bramki z rzutów karnych) i Zeug.

Barw górnośląskich bronili wyłącznie gracze klubów GOZPN i to nie najlepsi, gdyż pierwszy garnitur pojechał do Wrocławia.

Mecz lekkoatletyczny Górny Śląsk — Kraków 70:62.

Zawody lekkoatletyczne Kraków — Górny Śląsk zakończyły się porażką gości w stosunku 62:70.

Pszczegółne wyniki:

100 m. — 1) Nowosielski (K) 11.4, 2) Gierałtowski (K), 12 s., 3) Hadamik (G), 4) Bliżer (G).

200 m. — 1) Blitzer (G) 25.4, 2) Kosowski 3) Hadamik (25sek) zdyskwalifikowany.

400 m. — 1) Rojek (G) 53.2, 2) Drozdowski (K) 53.4, 3) Rzepuś (G) 54.2, 4) Irwitt (K).

800 m. — 1) Rojek (G) 2:10, 2) Rzepuś (G) 2:10.1, 3) Mitas (K) 2:13, 4) Antes (K).

1500 m. — 1) Ryba (G) 4:21.8, 2) Kocur (G) 4:30, 3) Goldfinger (K) 4:35, 4) Zwarycz (K).

5000 m. 1) Kasprzyk (G) 18:18.4 s., 2) Kołodziej (G), 3) Nowara.

110 m. płotki — 1) Nowosielski (K) 17.1, 2) Gilewski (G) 18, 3) Anders (G), 4) Baliński (K).

Sztafeta 4×100 m. — 1) Kraków 46.8, 2) Górny Śląsk 47.

Sztafeta 4×400 m. — 1) Górny Śląsk 3:41.5, 2) Kraków 3:53.

Skok w dal — 1) Nowosielski (K) 632 cm., 2) Chmiel (K) 621, 3) Hora (G) 595, 4) Zieliński (G) 583.

Skok wzwyż — 1) Brandel (G) 161 cm., 2) Anders (G) 158 cm., 3) Wiśniewski (K) 157, 4) Nowosielski (K) 157.

Skok o tyczce — 1) Gitlewski (G) 3:26, 2)

Kłapczyk (G) 3.03, 3) Grygiel (K) 2.73, 4) Wiśniewski (K) 2.63.

Rzut kulą — 1) Wontocki (K) 11.01, 2) Gierałtowski (K) 10.85, 3) Skiba (G) 9.97, 4) Kierot (G) 9.46, 4) Rogowski (G) 31.57.

Rzut dyskiem — 1) Turek (K) 33.41, 2) Majoreczyk (G) 31.96, 3) Stibbel (K) 31.95, 4) Rogowski (G) 31.57.

Rzut oszczepem — 1) Gierałtowski (K) 48.48, 2) Wróż (K) 47.37, 3) Turczyk (G) 44.39, 4) Kubisz (G) 42.62.

Pięciobój drużynowy Ośrodka W. F.

Zorganizowany przez Ośrodek W. F. pięciobój drużynowy przyniósł zwycięstwo Roździeńowi (367 pkt.) przed KS Mała Dąbrówka (351 pkt.). Komitet powiat. P. W. i W. F. w Rybniku (326 pkt.), Policjny KS. (318 pkt.) i KS. 06 Katowice (304 pkt.).

Startowało 192 zawodników z 32 zespołów.

Zwycięstwa indywidualne odnieśli: 100 m. — Bartniczek (Sokół) 12 sek., 800 m. — Żyłka (Sokół) 2:15, w dal — Zieliński, (M. Dąbrówka) 608 cm., wzwyż — Brandl (AKS.) 160 cm., granat — Skiba (M. Dąbrówka) 54.00.

Zawody pływackie.

Wyniki: 100 m. Maertz 1:22, 200 m. — Parzygół 4:06.3, 100 mtr. nawznak — Rurański 1:55, 50 m. — Maertz 31, 100 m. pań — Cópowna 5:03, sztafeta 5×50 — 06 Katowice 4:15, skoki — Maertz. Mecz water polo: 06 Katowice — Ośrodek 1:0.

Gry sportowe.  
Mecz piłki koszykowej: Królewska Huta — Kraków 3:1.



Brejerówna.

## BOKS

### GRUDZIĄDZ.

Zawody bokserskie KS. „Olympja” rozegrane ubiegłej soboty przy dobrej organizacji dały następujące wyniki:

W wadze najlżejszej Fabiński pokonał swojego kolegę klubowego Żurawskiego (Olympja) na punkty. Obaj zawodnicy nie wykazali przygotowania do walki. Dalej Pausder (Olympja) zwyciężył na punkty Witkowskiego (Herzfeld Victorius).

W wadze półśredniej Ruliński (Olympja) pokonany został przez Panieca (TKS) w drugim starciu k.o.

W wadze lekkiej poddał się Pepliński (Olympja) Zielińskiemu (TKS.).

W wadze średniej Grabowski (TKS.) pokonał na punkty Błoskowski (Olympja).

W wadze lekkiej Majchrzycki (Warta) pokonał wysoko na punkty Rucińskiego (Olympja) — tak samo

w wadze koguciej: Głon (Warta) — Lycka (Olympja). Kotkowski (Warta) za to odniósł tylko słabe zwycięstwo nad Rogowskim (Olympja).

W wadze ciężkiej spotkali się Lubański (Olympja) z Nowickim (Warta). Spotkanie rozstrzygnął Lubański na swoją korzyść.

## TENNIS

### WARSZAWA.

Rozegrany ostatnio turniej tenisowy wewnętrzny Warsz. Lawn-Klubu dał cały szereg niespodzianek. Panie grały na równi z płcią brzydką, przegrywając p. Junżanka do Urbanowicza p. Brunówna do Miziewicza. Do niespodzianek należałoby zaliczyć przegraną J. Lotha do Miziewicza w pierwszej kolejce. W spotkaniach półfinałowych widzimy Marszewskiego w zwycięskiej walce z Kruszewskim 7:5, 6:3, w drugim Tarnowski bije Miziewicza 8:6, 6:3. W finale Marszewski rozprawia się nie bez trudu z Tarnowskim 7:5, 1:6, 6:4, 6:4.

Spotkanie tenisowe WKS. z Warszawianką zakończyło się zwycięstwem Warszawianki w stosunku 4:4.

## WIOŚLARSTWO

JUBILEUSZ 15-o LECIA ISTNIENIA WARSZ. KL. WIOŚLAREK.

Warszawski Klub Wioślarz obchodzi w niedzielę jubileusz 15-o lecia istnienia i pracy sportowej. Powstał on w r. 1912 jako pierwszy sportowy klub kobiecy w Polsce założony przez grono bojowniczek o odrodzenie fizyczne kobiety z p. Stokowską na czele. Nie trzeba mówić ile przeszkód przezwyciężył młody klub w czasie swego istnienia, ile trudności, nieufności i uprzedzeń musiał zwalczyć nim do czekał się uznania swej pracy i konieczności istnienia. Teraz jeszcze spotykamy ludzi, którzy o sporcie nic nie wiedzą a sport wśród kobiet traktują jako zabawę (w najlepszym razie) jeżeli nie szkodliwie tendencje lub rozważność obyczajów. A co było 15 lat temu trudno sobie nawet wyobrazić. Dzięki żywotności i pracy po różnych kolejach losu, klub obchodzi swój jubileusz, cicho i skromnie. Jako uświetnieniem ówczesnej działalności na polu sportowym było zwycięstwo osady wioślarz na międzynarodowych regatach w Brdy ujściu. Wioślarzy nasze bijąc niezwykłą dotąd osadę pań węgierskich wystawiły chlubne świadectwo pracy klubowej. Uroczystości odbyły się bardzo skromnie ze względu na chorobę Wysockiej Protetorki p. Prezydentowej Mościckiej. Rozegrane wewnętrzne regaty dały wynik następujący: bieg czw. półwyśc. wygrała osada st. Korajewskiej, Jedynek bez stern. — p. Tur-ska, dwójek podwójnych ze stern. — osada pod sterem p. Stoniewskiej.

Życzyć by można z całego serca dalszej owocnej pracy w tym kierunku.

T. M.

### WEWNĘTRZNE REGATY W. T. W.

Dobra myśl urządzenia przeglądu narybku i postępów młodych wioślarzy w ciągu sezonu została niestety nieudolnie wprowadzona w życie dzięki niepunktualności, bałaganikowi i aż razbyt towarzyskiemu nastrojowi na regatach. Rozegrano ogółem 13 biegów. Do najciekawszych należał bieg ósemek wygrany przez osadę st. Raszewskiego różnicą 1 metra. Przeciwnicy już dochodzili, a nawet zrównali się ze zwycięzcami, ci jednak ostatnim wysiłkiem wyrwali zwycięstwo dla siebie. W biegu jedynek nowicjuszy zwyciężył T. Dmoszyński, znany pilot cywilnej Linji Lotniczej.



# Z C A Ł E G O Ś W I A T A

## PIŁKA NOŻNA.

**Czechosłowacja.** W dniu 2 b. m. odbył się mecz półfinałowy o puchar środkowo-europejski pomiędzy Hungarią i Spartą, który zakończył się remisowo 0:0. Wobec tego odbędzie się w najbliższym czasie w Budapeszcie powtórna rozgrywka, a zwycięzca stanie do zawodów finałowych z Rapidem.

Inne mecze w dn. 2.X: Vrsovice — Kladno

**Węgry.** Wyniki z dn. 2.X. Ferencvarosi — Ujpesti 1:0, III Kerulet — BocsKay 2:2, Basty — Kispesti 4:3, Attila — Nemzeti 4:1, Sabaria — Vasas 5:2.

**Dania.** Międzynarodowe zawody piłkarskie, rozegrane dnia 2 października w stadionie Kopenhaskim pomiędzy Danją i Niemcami zakończyły się zwycięstwem Duńczyków 3:1 (1:1). Publiczności 25 tysięcy.

## Dlaczego Nurmi nie startował w meczu Finlandja — Szwecja?

W meczu Finlandja — Szwecja, który odbył się przed tygodniem w Stockholmie (wygrał Szwedzi 98:86) miał Nurmi początkowo startować w biegu na 10 klm., ale następnie Finowie zrozumieli, że nie będą mogli nikogo przeciwstawić młodemu Eklöfowi.

Cały zespół fiński był już „załadowany” w Abo na okręcie i wtedy zaproponowano Nurmiemu udział w biegu na 5 klm. Wtedy Nurmi „obrazil się”, wziął swój bagaż i wrócił do domu. I w ten sposób Nurmi do Stockholmu nie pojechał.

Mogę w tym miejscu opowiedzieć małą historyjkę z przed dwóch lat.

Gdy w r. 1925 Nurmi był w Stockholmie, pobił wtedy rekord światowy i swego rywala Wiedego. Jako trzeci partner biegł wtedy Eklöf.

Eklöf miał prowadzić przez pierwsze trzy rundy i zejść z toru. Tymczasem Eklöf pobił dalej i dopiero w 5-ym okrążeniu Nurmi musiał wyleźć wszystkie siły żeby prześcignąć młodego Szweda. Po biegu Nurmi oświadczył, że już nigdy w życiu nie będzie z Eklöfem startował, gdyż ten przeszkadzał mu podczas biegu.

Ten poniewierany przed dwoma laty przez Nurmię Eklöf stał się obecnie zawodnikiem rekordowej klasy. Liczy on obecnie 24 lata, a ma już za sobą takie wyniki, jak: 800 m. — 1:55, 1500 m. — 3:55, 3 klm. — 8:24, 5 klm. — 14:35. W biegu na 5 klm. idzie on od startu niezwykle szybko i pierwsze 1500 metrów przechodzi w 4:10. Jest on także świetnym bokserem i wszechstronnym sportowcem.

Mam wrażenie, że już w roku przyszłym nazwisko jego figurować będzie w tabeli rekordów światowych, a w Amsterdamie doczeka się Eklöf spotkania z dumnym Paavo.

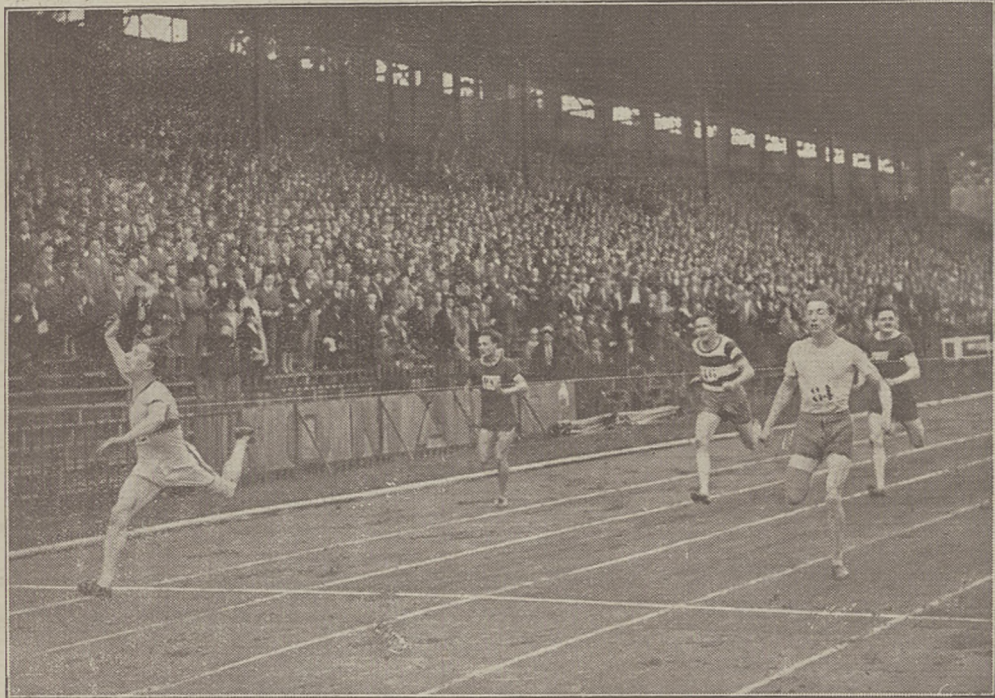
## TENNIS.

**Mecz Austria — Czechosłowacja**, rozegrany dnia 2.X w Wiedniu wygrali Czesi 3:2.

## PLYWANIE.

**Arne Borg** pobił w dn. 2.X w Wiedniu rekord światowy na 880 jardów, osiągając czas 10:28. W biegu 100 mtr. Arne Borg osiągnął 59,4, bijąc rekord europejski.

**Jak płacą w Czechach?** „Sportovec” czeski podaje w ostatnim numerze ciekawe dane o zarobkach graczy Victoria Žižkov w czasie tournée tej drużyny po Szwecji. A więc Stehlik pobierał 2400 koron czeskich, t. zn. około 636 zł., tyleż samo otrzymywali Klicpera, Podrazil i Vaník, więcej, bo 2600 i 2800 koron pobierali Novák i Meduna, Dvorczak i Matusz.



Bieg 100 mtr. w Colombes (Paryż). Wygrywa Mourlon przed Degrelle'm.

5:3, CAFK. — Nuselsky 3:3, DFC. — Union Žižkov 5:4, Victoria Žižkov — C. Karlin 3:0.

**Austria.** Dnia 2.X w rozgrywce półfinałowej o puchar środkowo-europejski Rapid pokonał Slavię 2:1 wobec 35 tysięcy widzów. Pierwszy mecz dał wynik remisowy 2:2 w dn. 29.IX w Pradze.

**Mistrzostwa I Ligi** rozegrane dn. 2.X: Sportklub — BAC. 4:1, Slovan — Wacker 2:2, Simmering — BAC. 1:3, FAC. — Hakoah 2:0, Admira — Austria 6:0.

**Turcja.** Wiedeńska Vienna rozegrała dn. I.X mecz z Galata Serail, zakończony wynikiem remisowym 1:1.

**Anglia.** Mistrzostwa Ligi z dn. 2.X: Arsenal Westham 2:2, Birmingham — Bolton 1:1, Burnley — Derby 4:2, Bury — Sunderland 5:3, Hunderfield — Cardiff 8:2, Leicester — Manchester U. 1:0, Liverpool — Portsmouth 8:2, Middlesbrough — Sheffield W. 3:3, Blackburn — Newcastle 1:0, Aston Villa — Sheffield U. 3:0, Everton — Tottenham 3:1.

WIKTOR JUNOSZA

3\*)

## ROM WAW

NOWELA

Ciąg dalszy.

— „Comingman” lokalny. Młody chłopiec, mechanik jakiś, tutaj bardzo popularny. Boksuje niezłe, miejscowych bije bez trudu, więc mecz publiczność naszą by przyciągnął.

— Za słabego znowu bym nie chciał.. musi być trochę szumu.

— O to niech się pan ine boi. Waw tutaj ma swoją pewną renomę, a z redakcjami jestem w znakomitych stosunkach. Będą sprawozdania sążniste. A prasę zamiejscową pan sam przecie obrobi.

— Oczywiście. Ten.. Law czy jak, nie murzyn czasem? Czarnych nie chcę, miewają wybryki dziwaczne, no i pot cuchnący..

— Nie, to jakiś Polak, czy tam nie wiem Stowianin.

— To dobrze. Niech się tylko umyje porządnie, zaśmiał się Land. Ale chciałbym go w każdym razie obejrzeć.

— Za chwilę będzie tutaj. Nie mówiłem z nim jeszcze; wątpię, by się przestraszył. Te młode szczeniaki wierzą w siebie, no i gotówka nęci.. Dostanę go tanio; z pańskim apetytem będzie trudniej, uśmiechnął się, pytając wzrok'em.

— Dlaczego? Chcę dwadzieścia tysięcy. To są zadania skromne.

— Hm, hm, nie powiedziałbym. Oczywiście, pana zna cała Ameryka, no ale za tego młokosa..

— Pan sam mówi, że nie jest taki ostatni.

— Ale, ale, między nami mówiąc, od niego do Landa daleko.. i panu także o to chodzi.. 10 rund?

— Jak pan chce, panie Brown. Inni dadzą, a takich „commingmanów” jak pański Polaczek, w Stanach znajdzie tuzinami. Tylko wybierać.. którego się woli.. 15 rund, to lepiej brzmi, a potrwa nie dłużej!

— No, no, niech się pan nie gniewa. Już zrobione, zgadzam się. Spiszemy kontrakt, jak się z chłopcem załatwie. A reklamę zrobię, et.tel

Wszedł lokaj:

— Tam, proszę pana, w przedpokoju, jakiś robotnik czeka, mówi, że pan mu kazał przyjść.

— Aha, doskonale. Niech wchodzi tutaj!

Wawraszek, w swej roboczej bluzie, z kaszkiem w rękę, stanął nieśmiało przy drzwiach. Był niezwykle pewien siebie, lecz wytworność i przepych pokoi, arogancki ton służby robiły na nim wrażenie i trochę się zmieszał w tej nieznannej mu atmosferze.

— Jesteś, chłopcze.. doskonale — zamówił Brown, nie ruszając się z miejsca. Byłem świadkiem paru twych sukcesów.. i pomyślałem sobie; temu małemu trzeba dać sposobność do popisania się, na szerszą skalę.. może z niego co wyjdzie.. no i zajęłem się tem; teraz mogę ci zaproponować mecz bardzo dla ciebie korzystny.. który przyjmiesz z radością.. jeśli nie je-

steś tchórzem — dokończył niedbale.

Młodzieniec zapłonął. Ton organizatora ubódl go.

— Nikt nigdy nie nazwał mnie tchórzem. Z kim mam walczyć?

— Z samym panem Land'em, tu obecnym — wskazał ruchem głowy — słyszałeś chyba o panu Red Landzie?

Wawraszek chciał podejść do rozwalonego w fotelu boksera, lecz ten, nie odwracając się, kiwnął szorstko i włożył ręce do kieszeni.

Chłopak cofnął wyciągniętą już rękę, jęł się głębiej oblał go pas. Wargę zadrżała.

— Bardzo chętnie zmierzę się z.. Land.. powiedział zdławionym głosem. — Jakie runki? Kiedy?

— 15 rund. W końcu miesiąca, czyli za dwa tygodnie.. Dostaniesz 500 dolarów.

— A Red Land? — zapytał Roman sarkastycznie, uwolniwszy się już zupełnie od początkowej nieśmiałości, którą spłoszyła zadraśnięta ambicja.

— Co ciebie obchodzi pan Land — rozgniewał się Brown — z tobą teraz traktuję, a nie z panem Landem. Chcesz czy nie chcesz?

— Staram się dla niego, a tu grymasy takie. 500 dolarów to dla ciebie przecie cała fortuna.

— Dla mnie pieniądze mają tą samą cenę, co dla Landa.

— No, mów z takim! — załamał ręce Brown. Zrozum, dziecko, że ty i Land, to nie to samo. Kiedy będziesz miał jego reputację..

— Na ringu będziemy mieli rękawice, a nie reputację, i równe prawa. Niech pan wyznaczy nagrodę, dwie trzecie dla zwycięzcy, jedna trzecia dla pokonanego. (D. c. n.)



Z TYGODNIA KINO I SPORT

I jak tu narzekać na upadek warszawskiej piłki nożnej, kiedy drużynom warszawskim doskonale się powodzi. Wszak Polonia awansowała w ciągu tygodnia z 12-go (!) na ósme miejsce, zaś Legia odprawiła w niespotykanym dotychczas stosunku, moralnego mistrza Polski i bezwzględnie najlepszą drużynę piłkarską na terenie polskim, zaprawioną w walkach z „pierwszorzędnymi drużynami ojczystymi” (terminologia według Kalowitza Ztg.), czyli, mówiąc normalnie — IFC. Tak, tak — zarządy Polonii i Legii winny odznaczyć krzyżem zasługi klubowej autorów tych sukcesów, w pierwszym więc wypadku p. Hamburgera w drugim — całą linię ataku. O ile bowiem dyspozycji strzałowej ataku Legii nie wiele doprawdy zarzucić można, o tyle znowu musimy wyrazić więcej jeszcze, niż szczery podziw, dla pracy obrońcy interesów Polonii. Bronić pozycji raz przegranej i nie mającej zbyt wielkich szans na poprawienie, jest już nielada trudem, cóż więc dopiero znaczy sprawy takie — obronić. P. Hamburgerowi muszę złożyć na tem miejscu wyrazy szczerzego szacunku i... zazdrości.

O ile p. Hamburger spełnił więcej nawet niż prosty obowiązek członka Klubu wymaga, o tyle nie możemy tego powiedzieć o drużynie piłkarskiej „stołecznego mistrza” (jak to brzmi dziwnie wobec „porządków” ligowych: jakieś słowa z minionego stulecia (z czasów gry egipcjan w piłkę nożną w Babilonie chciałem powiedzieć — w Memphis). Przegrać 7:1 nawet do mistrza Polski — to nie jest zgodne z tradycją Polonii, zdobyć jedyną bramkę z karnego — to przypomina rok 1925, a wstawić do ataku Koguta — to pachnie 1915-ym rokiem!

Jedno z pism codziennych przed wyjazdem Polonii do Krakowa podało następujący skład: Gross; Miączyski, Jelski II; Konarski, Jelski, Lotth IV; Zimowski, Alaszewski, Puchniarz, Kogut i Krygier. Po przeczytaniu powyższego posiniałem ze złości jako gdzie rezerwy, o których tyle się pisało, dlaczego nie gra Bułanow, Nowikow, Materski, Lotth I i szereg innych znanych graczy, starych wyjadaczy? Konarski, Jelski II, może jeszcze kogo z 3-b drużyny wstawić?

Prawda jednak, jak silniejszy, zawsze na górę wylezie. Toteż później dowiedziałem się, że Konarski, Jelski II (tak zresztą, jak i Zofka) to starzy znajomi pod nowymi nazwiskami „boiskowemi”, przybranymi dla uniknięcia represji władz szkolnych.

Tu właśnie tkwi sedno rzeczy: dyrektor (wychowawca zabrania grać w piłkę nożną — na boisku w następnej już niedziele, piłkę kopią „pseudonimy”. Stan taki nazwać śmiało można amoralnym, jednak źródła winy leżą najczęściej po stronie wychowawców, niż wychowanków.

Bo, że uczyć się młodzież musi, to wiadomo od czasu, gdy nasi pierwsi rodzice Adam i Ewa, wyłożyli to „do-bitnie” swym smykiem. Lecz, że boisko jest siedliskiem demoralizacji że wskutek tego z zasady młodzieży szkolnej chodzić na nie nie wolno — o tem, przyznam się szczerze — nie słyszałem. Wszak, zdaje mi się od czasów Pestalozzi’ego, który radził zwracać pilną uwagę na fizyczny rozwój młodzieży poprzez czasy Komisji Edukacyjnej aż do czasów najnowszych, wychowanie fizyczne jest stawiane nie niżej, lecz narówni z wychowaniem umysłowym. Oczywiście, gdy przedkłada ktoś piłkę nad słówka łacińskie (że przedkłada, co-prawda, to się nie dziwię), gdy ktoś zapomina o tabliczce logarytmów, bo głowę ma zajęta tabelą ligową — wówczas rzeczą władz szkolnych jest unormować stosunek obu zajęć względem siebie, nigdy zaś wyłączać całkowicie jedno. (Proponuję, by Polska Liga Piłki Nożnej zabroniła Konarskiemu, Zofce etc... uczenia się i przychodzenia do szkoły!).

Takie postawienie sprawy wyłącza kollaborację władz szkolnych ze sportowymi, nie pozwala współpracować obu tym władzom nad urobieniem z młodzieńca — człowieka rozumnego, ale i zdrowego, czy też silnego, ale nie matola.

Rozwinięty w ten sposób temat pozostawiam do gruntownego zbadania kompetentniejszemu Koledze Redakcyjnemu, p. prof. Chrapowickiemu reprezentującemu wśród nas szkolnictwo.

W dziedzinie lekkoatletycznej warto zanotować zwycięstwo Cejzika w dziesięcioboju i odłożenie do 9 b. m. meczu kobiecego z Austrią.

Cejzik wielkim wysiłkiem uratował Polonię pierwsze miejsce i sześć punktów w „luczniku”

prof. Wittiga, aczkolwiek powinien on dociągnąć — w swej najlepszej formie do 7.300 może 7.500 pkt. No, ale to mniejsza — nie zrobił tyle w Poznaniu, zrobi — daj Boże — na Olimpiadzie! Tem niemniej „lucznik” pozostanie w tym roku jeszcze w posiadaniu AZS. i najbardziej heroiczne wysiłki jednostek już nie pomogą. Słaba forma zawodników Polonii z czasów mistrzostw Polski mści się obecnie.

Co się tyczy meczu z Austrią. to PZLA, wobec choroby Konopackiej i Gędziorskiej, a niedyspozycji Czajkowskiej, postanowił mecz na tydzień odłożyć. Związek Austriacki wyraził już swą zgodę, a więc, gdy panie nasze zechcą, a szczęście dopisze, to... „nabijemy”. Byle w międzyczasie epidemia Heine-Medne nie zaczęła grasować.

(je).

KOLARSTWO

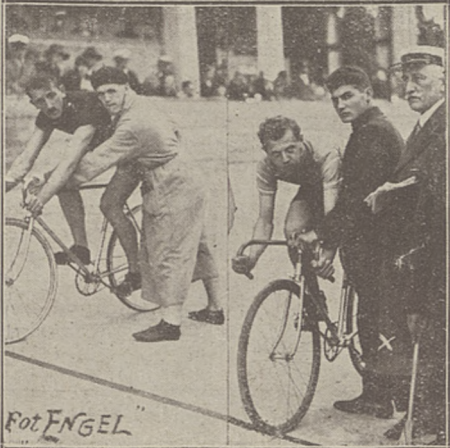


Fot. G. Rosenmann na kl. „Alfa”. Erleben — Lange — Bordoni.

BIAŁYSTOK.

Dnia 25 września b. r. odbyły się w naszym „kominowym” grodzie doroczne szosowe zawody kolarskie o zdobycie nagrody prechodniej, ofiarowanej przez magistrat m. B-stoku na rok 1927-8.

Do zawodów stanęli zawodnicy Tow. Gimn. „Sokół”, KS. „Hellas” i ZKS. „Sparta” zawodników, do terminu ustalonego w regulaminie, nie wysłała. Trasa wynosiła 32 klm., dookoła m. Białegostoku. Pierwsi do mety przybyli: 1) Januszko Zygmunt (Sokół) 59 m. 30 s., 2) Szulc Gustaw (Hellas) 1 g. 2 m., 3) Januszko Bolesław (Sokół) 1 g. 2 m. 30 s. Sokół po raz drugi zdobył puchar. Zaznaczyć należy, że Januszko już miał lepszy czas na tej samej przestrzeni (58 min.)



Szymczyk i Koszutski na torze w Kaliszu.

Ubiegły tydzień przyniósł nam nareszcie coś z dziedziny sportu i to nieprzeciętnej wartości. W kinie Splendid, jako dodatek pod, nieodpowiednim conajmniej tytułem: „Wyższa szkoła tenisa” możemy rozkoszować się grą ex-mistrzyni świata Zuzanny Lenglen.

W kinie Komedja — widzimy w starym, wznowionym obecnie filmie „Tancerczka” doskonale zdjęcia skoków pływackich. Zwolnione zdjęcia pokazują nam poprawnie wykonaną ja-skółkę i delfina tyłem z wieży 5-cio metrowej.

Trzecim filmem z barwną wkładką sportową, jest „Noc poślubna” w Colosseum. Zawody łyżwarskie, tor saneczkowy na terenie Igrzysk zimowych przyszłej olimpiady dają parę chwil emocji sportowej i przypominają o najbliższym sezonie łyżwiarstwie u nas gdzie o mistrzostwo w jeździe figurowej będzie walczyło jeden, dwóch zawodników.

Fragmenty lekkoatletyczne z spotkania między państwem Niemcy — Francja daje „Pan” i „Apollo” w tygodniku aktualności. W Splendidzie mamy mecz bokserki Dempsey — Tunney, o mistrzostwo świata, wyświetlany w ubiegłym roku również staraniem redakcji Stadjonu. Imponująco wygląda stadjon na 170.000 widzów. Przemawia on aż nazbyt dobitnie i przyniata nas skala i rozmach imprezy.

W kinoteatrze Stylowym mieliśmy w niedziele pokaz filmu p. t. Polski Maraton, osnutego na tle marszu szlakiem kadrówki. Techniczne zdjęcia bez zarzutu niemal. Scenariusz jednak dosyć słabo wiąże przeżycia bohaterów z potężną ideowo i technicznie imprezą tak wielkiej miary co marsz szlakiem kadrówki. Sam marsz jest czemś tak wielkim, że akcja nie wylania się z drugiego planu. Fragmenty z marszu doskonale. Teraz będziemy wiedzieli chociaż w przybliżeniu czym jest marsz poza nazwą i cyframi wyników będziemy wiedzieli ile niezwykłej ambicji, zaciętości, koleżeństwa i dramatów wyczerpanego ciała kryje w sobie 122 kilometrowy szlak polskiej szosy, świadkiem których jest może drzewo przydrożne może słup kilometrowy...

ODEZWA.

W dniu 5 września 1927 minęło 5 lat od chwili, kiedy pierwszy samolot opuścił Warszawę, dla rozpoczęcia regularnej komunikacji lotniczej w Polsce.

Prawie równocześnie, bo w dniu 6 września r. b. przekroczyła Polska Linja Lotnicza 3,000.000 kilometrów.

Pięć lat i trzy miliony kilometrów to dwie cyfry, które oznaczają drogę i rezultaty naszej Linji.

Przewieźliśmy w tym czasie: przeszło: 23.000 pasażerów, 450.000 kg towarów, 10.000 kg poczty

Cyfry mówią, czego dotychczas dokonano. — Dokonano tego, mimo olbrzymich trudności



technicznych, finansowych i organizacyjnych, mimo braku zrozumienia tych, od których pomocy mogliśmy się spodziewać, mimo złej woli wielu tych, którym z najróżniejszych powodów zależało mogło na rzucaniu kłód.

Wszystkie te trudności wstrzymywały nasz rozwój, ale go nie zabiły, gdyż cel, do którego dążymy, jest dobry i pożyteczny. Pragniemy dać Polsce, dobrze zorganizowane, uznane w kraju i zagranicą lotnictwo komunikacyjne.

Polska Linja Lotnicza AEROLOT S. A.



**K**RAWIEC WOJSKOWY I CYWILNY

**M. GOLDBERG**

WARSZAWA

Nowy Świat Nr 38 m. 4, front I-sze piętro (dawniej Ś-to Krzyska Nr 5)

PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI  
Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERJAŁÓW

TEL. FON Nr 506-62.

KONTO CZEKOWE P. K. O. 8892.

**RADJOCZĘŚCI I GOTOWE ODBIÓRNIKI**

w wielkim wyborze poleca

**Warsz. Spółka Radjowa W. S. R.**

Warszawa, Leszno 54 i Bielańska 9, tel. 47-19

**ZWIERZYNIEC**

ALAJA 3-go MAJA 12 RÓG SOLCA

Otwarty od g. 10 r. do zmroku  
**WEJŚCIE 50 Gr.**

Dzieci i uczniowie płać 25 gr.

Zbiorowo dla szkół od 30 uczni—10 gr.

**RENDEZ-VOUS**

ŚWIATA SPORTOWEGO CO-  
DZIENNIE W WARSZAWIE  
W NOWOOTWORZONEJ  
CUKIERNI

**S P O R T**  
**KREDYTOWA 14.**

TOWAR PIERWSZORZĘDNY. CENY  
NIEBYWALE NISKIE.

Wszelkie sportowe i gimnastyczne artykuły  
poleca najtaniej

Wytwórnia Artykułów Sport. i Gimnast.

**„OLIMPIADA“**

Warszawa, Warecka 5, tel. 116-40

CENNIKI NA ŻĄDANIE GRATIS.

WYKONYWAM OBUWIE TRWAŁE  
MĘSKIE, DAMSKIE

oraz dla młodzieży szkolnej

**C. GADZIŃSKI**

Ś-to Krzyska 5.

Ceny przystępne.

*Orzecznictwo Sądów Polskich  
w sprawach o unieważnienie,  
rozwód i separację małżeństw,  
w sprawach o alimentację nie-  
ślubne pochodzenie i t. d. zebrał  
dr. Mandel Zygmunt, adwokat  
w Krakowie.*

*Do nabycia w księgarniach  
i u Autora, Cena 3 złote.*

Egzystuje od 1861 roku.

**Skład Broni p.f. J. SOSNOWSKI**

**WŁ. CZ. LISOWSKI**

WARSZAWA — TELEFON 47-47 — OSSOLIŃSKICH 1

Wylączne przedstawicielstwo wszechświatowej sławy strzelb myśliwskich:

f. G. Defourny Sevrin, A. Forgeron, A. Francotte, Lepage, a Liège

**DUBELTÓWKI i TRÓJLUFKI**, wykonane specjalnie z zastosowaniem ostat-  
nich wymagań techniki:

f. G. Defourny Sev in a Liège

J. Nowotny, Praga i inne.

Warsztaty reperacyjne. Ceny i warunki najprzystępniejsze. Oferty i cenniki bezpłatnie.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE  
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



**ŻĄDAĆ WSZĘDZIE TYLKO ZNANE I NIEZASTĄPIONE ŚRODKI**

ZĘBY ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ  
UŻYWAJĄC NAJLEPSZE PROSZKI

**POT PO JEDNEM UŻYCIU USUWA EKSİKANS**

PRIMAVERA GOLD CREAM ZNAKOMITY DO MASAŻU

LABORATORJUM **ST. GÓRSKI** WARSZAWA, LESZNO 12.

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:**

Warszawa, Galeria Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).

Telefon 70-56. (Red. nocny 282-66).

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

Rocznie ..... Zł. 20.—  
Kwartalnie ..... Zł. 5.—  
Miesięcznie ..... Zł. 1.75  
Numer pojedynczy, — groszy 50. Konto P. K. O. Nr 7498.

**CENNIK OGŁOSZEŃ:**

1/1 strona	.....	Zł 360.—
1/2 "	.....	Zł 200.—
1/3 "	.....	Zł 135.—
1/4 "	.....	Zł 100.—
1/8 "	.....	Zł 65.—
1/16 "	.....	Zł 35.—

Ogłoszenia drobne w (informatorze) 50 groszy za wiersz lub jego miejsce (najmniej 20 wierszy). Ogłoszenia w tekście — 50% drożej, przed tekstem — 20% drożej, zagraniczne 100 drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50%.

Redaktor: Kpt. Jerzy Misiński.